

SŁOWO

Wilno, Niedziela 23 sierpnia 1936 r.

Redakcja i Administracja: Wilno, Zamkowa 2. Telefony: Redakcji 17-82, Administracji 228. Administracja czynna jest od godz. 9-ej do 4-ej po poł.
Sekretarz Redakcji przyjmuje codziennie od 12-ej do 1-ej.

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu, lub z przesyłką pocztową 4 zł, są granicę 7 zł. Konto czekowe PKO. Nr. 80.259. W sprzedaży detalicznej, cena jednego nr. 20 gr.

Oplata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

BARANOWICZE — Kiosk A. Łaszuka
BRASŁAW — Wilcza 8 — C. Lewin
BRUJA — Kowin
GŁĘBOKIE — ul. Zamkowa 14, Księg. W. Włodzimierowa
BRODNO — N. Bass, Napoleona 11.
HORODZIEJ — Księgarnia Kolejowa „Ruch”
KLECK — Sklep „Jedność”
LIDA — ul. Suwalska 13 — S. Matecki
ŁUNINIEC — Księgarnia Kolejowa „Ruch”
MOŁODECZNO — Księgarnia Kolejowa „Ruch”
NIESWIEZ — ul. Ratuszowa — Księgarnia Polska
NOWOGRODEK — Kiosk St. Michalskiego

N. ŚWIĘCIANY — Księgarnia Tów. „Ruch”
OSZMIANA — Księgarnia Spółd. Nauca.
PODBRODZIE — ul. Wileńska 15 — T. Gurwicz
PIŃSK — Kościuszki 42, filja Wydawnictw
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej
STOLPCE — Księgarnia T-wa „Ruch”
SEONIM — Studencka 30, filja Wydawnictw
SMORGONIE — Stowarzyszenie Przyjaciół Oświaty
St. ŚWIĘCIANY — M. Lewin, Biuro Gazet., ul. 3 Maja 27
SZARAKOWSZCZYNA — M. Mindel, skład apteczny
WOŁOZYN — Liberman, kiosk gazetowy
WARSZAWA — Kiosk Księgarni Kolejowej „Ruch”

GENY OGŁOSZEN: wiersz milimetryowy 1-aszpaltowy w tekście 40 gr. Za tekstem 30 gr. Komunikaty oraz nadesłane milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świętecznych oraz z proce. drożej. Zagraniczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście i za tekstem 6-oszpaltowy. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku Administracji nie obowiązują.

Wojna w imię Matki Boskiej

Hendaye, 18 sierpnia

Walki o Irun i San Sebastian są dziś najważniejszym z drugorzędnych teatrów wojny domowej w Hiszpanii. Teatry pierwszorzędne to ofensywa insurgenów na Madryt i ofensywa republikańska na Saragossę. Jeśli Madryt padnie wojna się kończy, a nastąpi pacyfikacja gniazd komunistycznych w kraju oraz zdobywanie Katalonii. I naodwrot zdobywanie Saragossy miałyby znaczenie decydującego zwycięstwa dla wojsk rządowych.

Mieszkańca o kilkaset metrów od Irunu odczuwam całą swoją niższość wobec moich kolegów ze „Słowa” feljetonistów i reporterów. Nie umiem wyciągnąć pióra na papier całej perwersji swojej sytuacji polegającej na obserwowaniu prawdziwej wojny i prawdziwej śmierci, wśród rozbiwionych dzieci i dam w kostiumach kąpielowych. Oto dziś na przykład, stałem przed Fontarabiją obok dwu pań. Jedna z nich pochylona naprzód nad lornetką ukazywała dużą pręgę mokrej jaszczki od kąpieli skóry pomiędzy wehniałym swetrem a kąpielową spódniczką. Była to Hiszpanka z Fontarabiji, wczoraj miano zabrać 120 zakładników z tego miasteczka i miano ich rozstrzelać w forcie Guadelupy, przez szkła lornetki obserwowała kto chodzi po ulicach. W Fontarabiji pozostał jej ojciec i mąż.

W korowodach aut, które stoją wzdłuż rzeki Bidasoa i na pagórkach z których lepiej widać co się dzieje w Hiszpanii, mnóstwo jest aut Hiszpanów zamieszkałych na „srebrnym brzegu” w Biarritz, w St. Jean de Luz i t.d. Ale same kobiety. Mężczyźni wstydzą się pokazywać. Wszystkie z którymi rozmawiałem oświadczały mi, że są monarchistkami.

Jeszcze bardziej odczuwam swą niższość wobec moich kolegów reporterów ze „Słowa”. Oto wczoraj pisałem korespondencję, licząc strzały oddawane przez krążownik, a nie wiedziałem, że o trzy kilometry odemnie w miejscowości Biriaton kilka bomb z aeroplanu spadło na terytorium francuskie. Nie wyobrażam sobie, aby bomby spadły na Porubanek, a reporter „Słowa” o tem nie wiedział.

Za to dziś chciałem mieć rewanz i wybrałem się do Hiszpanii. Moi koledzy francuscy przechodzą granicę i rozmawiają z milicją republikańską. Wolałem pojechać w góry poszukać odpowiedniejszego towarzystwa. Władze francuskie nie przeszkadzają w przekraczaniu granicy, zatrzymują tylko samochód i puszczają człowieka na piechotę. Sił vous arrive quelque chose, tant pis pour vous. Góry, a właściwie duże pagórki zarośnięte jakimiś karłowatymi dębami, platanami i olbrzymimi paprociami. Ziemia o burzliwym kolorze.

Oddział insurgenów, który napotkałem składał się z dziesięciu ludzi, chłopcy do lat 20, tylko dowódca z przepaską na ramieniu był starszy i gadał trochę po francusku. Ubrania cywilne, granatowe koszule i takie berety, niektórzy w popielatych marynarkach. Skarżyli się na brak tytoniu, niestety nie miałem papierosów. Znowuż oni poczęstowali mnie czerwonym winem. Każdy miał medalik z Matką Boską na czerwono-żółto-czerwonej wstążeczce. Z pochodzenia synowie miejscowych chłopów. Wtedy kiedy tam siedziałem zjawił się również zakonnik, w czarnym habicie z zakonu „pasjonistów”. Miałem wrażenie, że dawał im instrukcje. Jakaś armata porykiwała niedaleko nas, ale ze względu na dyskrecję nie pytałem się ani o kierunek ani nawet o jej przynależność. Naogół musiało tak samo u nas wyglądać w r. 1863-im. Ale to był zapewne

jakiś boczny patrol z ochotników. Oto i wszystko.

Wróciwszy do Hendaye rozmyślałem nad opiniami prasy francuskiej. L'Action Française ta wspinała gazeta, zawsze olśniewająca zdecydowanym zdaniem, wywiadem z jaskrawą logiką i konsekwencją w sprawie wojny hiszpańskiej zajmuje stanowisko raczej spokojne i wyczekujące. Wystąpiwszy przeciwko wciąganiu Francji w wojnę dla obrony bolszewików madryckich, nie czyni jednak ze sprawy hiszpańskiej swego „konika”. Postępując w ten sposób postępuje wbrew interesom swojej ideologii społecznej, monarchicznej, wbrew wreszcie swoim interesom dziennikarskim. Wyglądałoby, że właśnie wojna domowa w Hiszpanii obfituje w momenty, które należy jaknajwyraźniej oświetlić i opisać, abowiem jaknajbardziej nadają się do propagandy tego kierunku, któremu hołduje L'Action. Ale oto, uczniowie Karola Maurrasa z tamtej strony Pirenejów oddalają się od Francji, stają się mimowolnymi zresztą sprzymierzeńcami Włoch i Niemiec. Mimowolnymi, abowiem te sympatie do Włoch i Nie-

miec są tylko skutkiem tych wyraźnych awansów, które poczynił rząd p. Bluma stronie republikańskiej od samego początku. Ale to wystarczy, aby L'Action pozostała chłodną dla insurgenów.

Natomiast wszystkie gazety informacyjne biorą o wiele goręcej stronę rebeliantów niż L'Action. Pełno jest w nich opisów o okrucieństwach wojsk rządowych. Gazety lewicy francuskiej, z komunistyczną „Humanite”, oburzają się na te opisy, wołają nawet, że ma tu miejsce naruszenie neutralności ze strony prasy francuskiej, ale opisom tym nie zaprzeczają. Oczywiście, że okrucieństwa mogą się zdarzać po obu stronach. Obydwie strony rozstrzelują jeńców. W Badajoz insurgeneci rozstrzelali przez całą noc 1500 jeńców. Wogóle branie żywcem do niewoli staje się coraz bardziej przytykiem czasów feudalnych, nie odpowiadającym duchowi czasów Ligi Narodów i istnienia państwa socjalistycznego. Ale co jest niewątpliwie i czemu nawet Humanite zaprzeczyc nie może to, że:

1) wojska rządowe kontynuują na całego ohydny, haniebny

zwyczaj zakładników. Za zabitego na wojnie, za zabitego żołnierza w walce przez zemstę mordują człowieka bezbronnego, aresztowanego, pozbawionego możliwości obrony. To ohydne i brak jakiegokolwiek reakcji na ten haniebny, podły zwyczaj ze strony sekretariatu Ligi Narodów i ze strony kół sympatyzujących z ideą międzynarodowej sprawiedliwości jest conajmniej tak samo obrzydliwe, co hipokryzja Ligi Narodów wobec tragedji Abisyńskiej.

2) Wojska rządowe, a raczej cała hołota, która występuje pod tem imieniem niszczycy, pali i drugocze zabijki historyczne i dzieła sztuki. Tego insurgeneci także o czywiście nie robią, przeciwnie wstrzymują się od bombardowania miast i bombardują tylko forte.

Zresztą, co do bombardowania to zdaje się, że obie strony są powściągliwe, pamiętając, że zabijając wrogów, zabijają w ten sposób i swoich. Tłumaczył mi na wet dziś jakiś z „Frente popular”, że fort Guadelupy mógłby zato być krążownikiem, ale nie czyni tego z zasady nie chcąc mordować niewinnych marynarzy, których ofi-

cerowie zmusili do buntu. O ile ta informacja odpowiadała prawdzie, o ile nie tłumaczyło się to prościej przez niemożność dział fortu Guadelupa, tego nie wiem.

Wojska „rządowe” trzeba pisać w cudzysłowie. Wyraz ten oznacza po pierwsze chaos, po drugie komunizm, po trzecie anarchizm. Wczorajszy socjalista lewego skrzydła Largo Caballero staje się wodzem komunistów, wodzem federacji anarchistów, konkurując z bolszewizmem, wiodącej swój ród nie od Zydza Marksa, lecz słowianina Bakunina, jest Durutti. Najpotężniejsza organizacja związków zawodowych znajduje się w Hiszpanii w rękach anarchistów. Te trzy czynniki chaos, komunizm, anarchizm nie tylko panują nad Hiszpanją „rządową”, lecz jak tylko mogą ośmieszają zarządzenia fikcyjnego „rządu”.

Pocóż i jakim sposobem ten rząd istnieje? Odpowiedź jest łatwa. „Masoneria”, nie wiemy na podstawie czyich uchwał, bo nie znamy mechanizmu tej konspiracyjnej się wciąż organizacji, zarówno we Francji, jak Hiszpanji zdecydowała się na bolszewików,

jako sojuszników. Prawda w 1918 i 1919 r. bolszewicy rozstrzelali masonów i Paweł Milukow popierał Denikina i Wrangla, Paweł Milukow błagał Michała Aleksandrowicza, aby przyjął koronę i odpowiedzialność. Ale coś się zmieniło. Na terytorjum hiszpańskim walka masonerji — kościół była zawsze zastrzona. Kościół, kler, katolicy obalili Alfonsa XIII-go. Ponoszą za to tę samą odpowiedzialność, jak w Niemczech za obalenie antyhitlerowskiej polityki v. Papena i zdaje się, że z tym samym skutkiem. W Niemczech poszli spacerkiem do obozów internowanych, w Hiszpanii są rozstrzeliwani narówni ze statkami Matki Boskiej i innych świętych. Ofensywa generałów Franco i Mola, oddziały w beretach czerwonych, niebieskich, usiłowanie anonimowego udziału w ruchu zbrojnym ze strony księcia Asturji — wszystko to ma jedno hasło łącznie: katolicyzm. Nie monarchja, dyktatura, parlament, nie jakieś hasło ekonomiczne, lub społeczne, lecz oto Matka Boska jest wodzem, ideałem, hasłem walczących. Dwie są siły motorowe, które walczą: kultura Matki Boskiej, mistyka katolicka ze strony jednej, komunizm ze strony drugiej. Masoni od milionera Companysa po jedrzewiczowskiemu typu nauczyciela powszechnej szkoły znaleźli się po stronie przeciwniej.

Gen. Franco maszeruje ciągle pod „wstrętnym” zdaniem moich hotelowych znajomości sztan-darem czerwono-żółto-fioletowym. Cała północ idzie za sztandarem królewskim żółto-czerwonym. Ale właśnie gen. Franco był uczniem, wyznawcą zamordowanego Calvo Sotelo wodza monarchistów, ucznia, syna, czy praw-nuka Karola Maurrasa. Cała ta wojna to tylko kolosalna vendetta za zamordowanie tego Calvo Sotelo, zabitego na sposób, który policja francuska wypraktykowała na Kutiepowie, Stawiskim, matym Daudecie. Aresztowano Calvo Sotelo imieniem republiki, zamordowano anonimowo, jak mordowano w więzieniu francuskim podczas wojny Alemereydy, który mógł być niewygodny w zeznaniach. Otóż gen. Franco jakkolwiek republikanin, był wielbi-cielem zmarłego.

Jest to wojna pogrobowców! Wodzem politycznym ruchu powinien być Calvo Sotelo, wielka indywidualność hiszpańska, b. minister finansów za czasów Primo de Rivery, wyobraźmy sobie Matuszewskiego pomnożonego przez doktrynę monarchiczną. Został zamordowany przed wybuchem, który organował i który nietylko w Hiszpanii, ale i w Paryżu stanowił sekret poliszynele. Oto w końcu maja, jako o konspiracji, która położy kres republice mówił w Paryżu Leon Daudet. Oto szefem wojskowym miał być San Jurjo, który zginął w Portugalji, rzekomo tylko przez wypadek, podobno także dzięki atentatowi. Czy Franco i Mola dziś zgodnie konferujący w Burgos nie pokłócą się w przyszłości? Jeden reprezentuje (Franco) tendencje dyktatury generalskiej, inny (Mola) powrócił do parlamentu z republiki, lub królem.

Co do mnie, to sentymenty moje biegną ku karlistom, którzy otoczą wśród tych dębów i gór, z których wróciłem. Są oni zwolennikami swobody i króla. Monarchja jako prezydent niezależnych, samodzielnych ognisk regionalnych, wydobywających z siebie wszystkie swe siły i całą indywidualność. Doktryna daleka od wszelkiego socjalizmu, a także państwa totalnego. Taki kawał pięknego jedwabiu miążdzonego przez koła historii. Załuję, że jestem w hotelu, a nie tam skąd wróciłem. Cat.

KRWAWE DNI HISZPANJI

Wiadomości z pola walk

Bunt garnizonu w Maladze

LA CORUNA. Komunikat radiowy podał, że garnizon w Maladze zbuntował się przeciwko rządowi madryckiemu. Na ulicach miasta doszło do zaciętej walki. Radjostacja przejęła depezę z Gijon, donoszącą o trudnej sytuacji w Galicji wskutek stałego posuwania się powstańców. Madryt polecił nie podawać tego rodzaju wiadości. Na zapytanie z Gijon czy Kordoba znajduje się we władzy wojsk rządowych Madryt nie dał odpowiedzi.

Walki pod Irun

HENDAYE. Specjalny korespondent Havasa donosi: Między strażami przednimi wojsk rządowych i powstańczych doszło wczoraj do ożywionej wymiany strzałów na drodze z Irun do Pam peluny. W okolicy Lapuncha umieścili wojska rządowe baterję artylerji oraz gniazdo karabinów maszynowych na wzgórzach, skąd rozpoczęły skuteczne ostrzeliwanie pozycji powstańczych. Droga z Irun do San Sebastian nie jest obsadzona obecnie przez żadną ze stron walczących. Linja frontu ciągnie się w odległości 15 km. od San Sebastian. Po stronie francuskiej utrzymane są nadal zarządzenia ostrożności, a droga między Behobią a Biriaton jest dla pojazdów i pieszych zamknięta. Na terytorjum francuskie pada wiele pocisków, ofiar wśród ludności dotychczas nie było.

Bohaterska obrona Oviedo

PARYŻ. Donoszą z Bajonny w oblężonym przez wojska i milicję rządową Oviedo brak wody. Każda z rodzin otrzymuje co 5 dni po 5 litrów wody.

Czerwonym nie powiodło się w walkach o Kordobę

SEWILLA. Komunikat powstańczy z g. 13-ej: W rejonie Huelva mały oddział pacyfikuje prowincję. Od kilku dni czerwoni atakują Kordobę. Nasi lotnicy bombardowali przeciwnika. Oddział powstańców, który wyruszył z Kordoby, zdołał połączyć się z dążącymi doń posiłkami i zadał czerwonym ciężką klęskę. Stracili oni 25 zabitych. Na froncie Guadarama wojska narodowe odparły atak czerwonych, którzy stracili 700 zabitych i rannych. Komunikacja kolejowa Caceres — Badajoz — Salamanka jest przywrócona.

Meksyk dostarcza broni Frontowi Ludowemu

LONDYN. Do Vera Cruz przybył z Meksyku transport, składający się z 25 wagonów broni i amunicji. Transport ten zostanie wysłany na Okręce „Magellanes” do Hiszpanji. Mimo zachowanej przez władzę tajemnicy, zdołano stwierdzić, że broń i amunicja przeznaczone są dla wojsk rządowych.

5 biskupów zamordowali komuniści

RZYM. Według informacji otrzymanych w Watykanie w czasie wojny domowej w Hiszpanii straciło życie 5 biskupów hiszpańskich, a mianowicie: Jean, Leridy, Segowji, Sigenyzy i Barbaastro. Ten ostatni przed rozstrzelaniem zdołał wręczyć swojej służącej krzyż, który nosił na piersiach z poleceniem odesłania go Papieżowi. Brak wiadomości o losach biskupów w Barcelonie. Biskup Madrytu bawi na wakacjach na północy Hiszpanji i jest poza niebezpieczeństwem, jak również biskup Toleda.

Samoloty francuskie walczą po stronie wojsk rządowych

LIZBONA. Jeden z przedstawicieli rządu powstańczego w Burgos złożył rządowi portugalskiemu i przedstawicielom dyplomatycznym, przebywającym w Lizbonie, następującą notę: „Na froncie Guadaramy zostały wojska powstańcze zaatakowane przez eskadry, składającą się z 15 samolotów, z których większa część, jak to bezspornie stwierdzono, zaopatrzona była w odznaki francuskie. W okolicach Tolosy i innych miejscowości frontu San Sebastian rzucaly bomby na pozycje powstańcze samoloty typu francuskiego. Wojska powstańcze zdobyły również dużą ilość materiału wojennego pochodzenia francuskiego. Rząd w Burgos może dostarczyć na potwierdzenie tych faktów niezbitych dowodów.

Nota kończy się apelem do rycerskości zagranicznych mocarstw i katogorycznym protestem przeciwko będącemu w niezgodzie z międzynarodowym prawem, wspomaganium wojsk rządowych.

Flota rządowa zbombardowała parowiec szwedzki

SZTOKHOLM. Parowiec szwedzki „Gallia” został zbombardowany dn. 19 bm. przez okręty rządu hiszpańskiego na wysokości Kadyksu. Minister spraw zagranicznych oczekuje dokładnego raportu o tem zajściu i określenie stanowiska in. państw w sprawie ogłoszenia przez rząd madrycki portów, zajętych przez powstańców za strefę wojenną.

Niszczycielska akcja milicji ludowej

SEWILLA. Powstańcza stacja radiowa komunikuje: W Guadelupie „milicja ludowa” zniszczyła drogi i powysadzała mosty w powietrze. Rozpoczęła się gwałtowna walka z czerwonymi, którzy stawili silny opór. Komunikacja pomiędzy Sewillą a Las Palmas została przywrócona. Gen. Qniepo de Lizno opublikował dekret, że broń odebrana ludności, może być zwrócona jej właścicielom na zasadzie specjalnych pozwoleń.

Premjer Giral o incydencie z „Kamerunem”

LONDYN. Korespondent „Daily Telegraph” uzyskał wywiad z premjere hiszpańskim Girałem, który oświadczył m. in. co następuje: Za 15 — 20 dni będziemy świadkami decydujących wypadków, chociaż partyzantka może trwać tygodnie, a nawet i miesiące. Wszystkie szkody, wyrządzone mienu cudzoziemców, będą wynagrodzone. Na zapytanie, co zamierza uczynić w sprawie incydentu ze statkiem niemieckim „Kamerun” premjer odpowiedział, iż niepotrzebna jest jakakolwiek akcja. Statek zatrzymany został na wodach hiszpańskich, stwierdzono, że wiozł on naftę do Kadyksu. Ponieważ wwoz nafty jest zabroniony, wobec tego żądano od statku, by zawrócił i pojechał w inną stronę.

Skarb rządu madryckiego już pusty

BERLIN. „Angriff” oblicza, że pierwsze 4 tygodnie wojny domowej w Hiszpanji kosztowały przeszło 2 miliardy pesetów, około miljarda 400 milionów zł., co wynosi całkowity zapas złota w banku hiszpańskim. Liczba zabitych na froncie i rozstrzelanych na mocy wyroków doraźnych przekracza 55 tys. osób.

Zmarł ostatni żołnierz Lelewela

W Brzechowicach pod Lwowem zmarł s. p. Jakób Jaworski, urodzony w r. 1843, weteran powstania 1863 r., żołnierz Lelewela, jeden z niewielu już żyjących bohaterów walk styczniowych.

Pogrzeb odbył się we Lwowie w sobotę na cmentarzu powstańców 1863 r. Uroczystość żałobną zorganizował komitet Opieki nad uczestnikami powstania 1863—64 r. we Lwowie.

Inż. Doboszyński rozpoczął głodówkę

Jak już pisaliśmy, matka inż. Adama Doboszyńskiego przebywającego w areszcie śledczym, jest ciężko chora, a obawiając się katastrofy, chciała przed śmiercią ujrzeć ukochanego syna. — Wobec tego obrońcy inż. Doboszyńskiego zwrócili się do władz sądowych z prośbą o udzielenie pozwolenia przewiezienia aresztowanego z więzienia do mieszkania, celem ostatniego widzenia się z matką. Władze sądowe w Kra-

kowie, którym aresztant podlega, uznały się za niekompetentne w tej sprawie, wobec tego obrońcy oskarżonego adw. Pozowski i Stuhr wystali depeşe do ministra sprawiedliwości z prośbą o udzielenie takiego zezwolenia. Tekst tej depeşy podaliśmy wczoraj.

Ponieważ po dwóch dniach z Warszawy nie nadeszła odpowiedź na telegram, inż. Doboszyński na znak protestu rozpoczął głodówkę.

Skazanie komunistów

W kwietniu ub. r. ujawniono istnienie w Bydgoszczy „tymczasowego komitetu ludowego”. Pod tą nazwą ukrywała się tajna organizacja komunistyczna, która prowadziła ożywioną akcję wywrotową. Po przeprowadzeniu śledztwa organizatorzy i członkowie komitetu stanęli przed sądem okręgowym

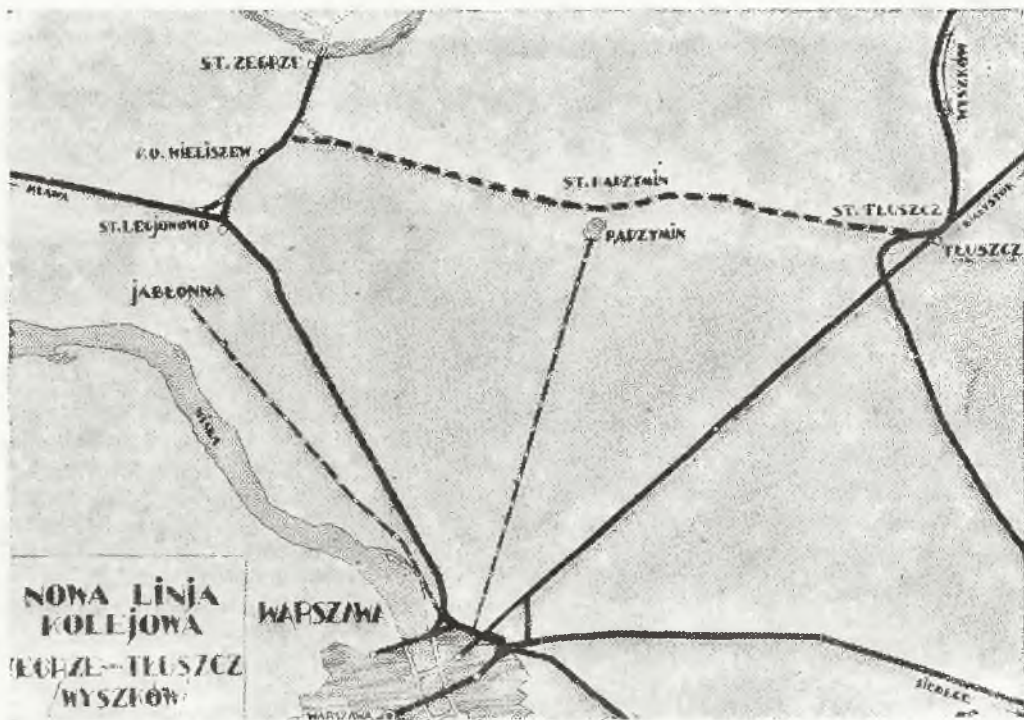
w Bydgoszczy, który wydał wyrok, skazujący oskarżonych: Woźniaka, Zdrojewskiego, Boberskiego i Świerzyńskiego na karę po 4 lat więzienia. Witkowskiego i Karmowskiego na karę po 3 lata więzienia stosując do wszystkich skazanych karę pozbawienia praw obywatelskich na przeciąg 5 lat.

OPERETKA WARSZAWSKA przeszła w inne ręce

Warsz. koresp. „Głosu Porannego” donosi: Operetka warszawska po trzy miesięcznym istnieniu pod dyrekcją p. Korolewicz - Waydowej wskutek stałych niedoborów przeszła w inne ręce. Od przyszłego tygodnia operetkę prowadzić będzie p. Pinkus. Poza-

teksta p. Korolewicz - Waydową kilka procesów o niedotrzymanie kontraktów jeszcze z roku ubiegłego. Pierwszy proces, który odbędzie się w najbliższych dniach w sądzie pracy, wytoczyła znana śpiewaczka Lucyna Szczepańska, domagająca się odszkodowania w wysokości 1.200 zł.

Przed otwarciem nowej linii kolejowej



W sobotę, dnia 22 b. m. odbędzie się uroczyste otwarcie nowozbudowanej przez Ministerstwo Komunikacji linii kolejowej Zegrze — Tuszcz (Wyszki).

Nowa linia posiada poważne znaczenie gospodarcze, łącząc bezpośrednio Białystok z Gdynią oraz Wyszki z Zegrzem.

Nowa ta inwestycja kolejowa, dająca naszemu życiu gospodarczemu dziesiątki kilometrów nowych szlaków, zostanie niewątpliwie powitana przez całe społeczeństwo z uznaniem i wdzięcznością.

MOTOCYKLEM PO POLSCE

Gniezno. — Chrobry. — Wojciechowski. — Św. Wojciech. — Złodziej. — Myszy. — Kruszwica.

Oddawna było postanowione, że jeździemy razem nad morze. Napisałem więc do Józka, który zakopał się aż gdzieś za Żywcem: „Wystartuj tak, by we środę o 12 w południe być w Gnieźnie. Będę czekał na ciebie na rynku...”

Sześciu milomignęłam te 268 km. bez żadnego gwoźdźca. Za 5 minut 12 wjeżdżam od strony Witkowa na most w Gnieźnie — a tu z drugiej strony, od Wreśni pędzi znajomy motor. To Józek! Trąbnęliśmy sobie na powitanie i spojrzeliśmy na zegar uliczny. Mówi się, że wielkie ekspresy są punktualne. A motocykle proszę! Ten spód żyweca po 500 km., ja z Warszawy po 268 i spotkanie co do minuty. Voila!

Uroczyste miasto to Gniezno. Kamienie przyżoitsze niż na Nowym Świecie, wielkie sklepy, bruki jak stoły biardowe, elektryczność, gaz, inne wygody. Europa cała gęba. Miasto tylko trochę zaspane, z ruchu wielkomiejskiego jest jedynie policjant regulujący przejazd wózków dzieciennych.

A GDZIE BRZUCH? Bolok Chrobry wygląda bardzo awantażownie na swym pomniku — przystojny rycerz na schwał, ud i ty-

dek mógłby mu Heljarz pozazdrościć. Cóż kiedy niepodobny. Gdzie jest jego brzuch? Gall wyraźnie stwierdza, że Chrobry był strasznie grubasem i trudno było znaleźć konia, co by się pod nim zaraz nie zawałił.

Zresztą brzuszyśko pomagało mu w zwycięstwach. Ciągnął na Ruś zabraną nad jakąś rzekę. Po drugiej stronie stali Rusini i zaśmiewali się z polskiego grubasa:

— Rodzić zaraz będzie... — Chodź tu to ci puzo przebijem... — I trzy tarcze nie zastąpią twego brzucha...

Zirytowany temi drwinami Chrobry nie czekając aż saperzy przerzną most spiał konia, runął do rzeki. Wier na drużyna — choć bała się wody jak ognia — za nim. Rusini zostali wycięci w pień, dobra dla dopełniświ nauka!

ZA CO KONSERWATOR BRAŁ PENSJĘ? Kościółek schowany skromnie za katedrą jest bardzo wiekowy, główną

atrakcją jest jednak nie on sam, a głazy wmurowane w jego ściany. Te głazy tworzyły świątynię pogańską, która stała właśnie na tem miejscu. Pierwsi księża niszczyli wszystko zapaniętę, wszystko co poganie skleili. Barbarzyńcy! Jaki by to dziś był szlagier oglądać autentyczną pogańską świątynię! Przyjeżdżaliby do Gniezna turyści z całego świata, urząd skarbowy łupiłby gnieźnianom potrójne podatki... Dzięki gapiowatości konserwatora na dworze Mieszka i Dąbrowki nie z tego. Zataczał pewnie w biurze jakieś papierki zamiast pilnować zabytków. Niechlujne indywidual!

NACO GAZETY — DRZWI WYSTARCAJĄ

Sherlok Holmes co na podstawie dziurawego buta bandyty wnioskował ile zębów ma teściowa subjekta, który sprzedał ten but — był szczeniakiem wobec profesora Wojciechowskiego. Szkieł z XI-stego wieku to książka, wobec której błędna wszystkie piukier-to - lupeno - holmesowskie trieki.

Prasa polska z XI-stego wieku nie dochowała się do nas, mniemi były strasznie leniwi i w rocznikach zapisywali 3 słowa na 5 lat, profesor Wojciechowski jako źródło miał jedynie drzwi w katedrze gnieźnieńskiej.

I te zmurszałe drzwi z XI-stego wieku mu wystarały. Na ich podsta wie wynioskował i udowodnił kto wtedy był arcybiskupem, że pochodził

KS. KOCHAŃSKI SKAZANY

Karę pochłonięta amnestja

Wczoraj wrócił powtórnie na wókanę Sądu Apelacyjnego Główna sprawa ks. Franciszka Kochańskiego, prefekta z Tykocina w łomżyńskim, oskarżonego o niestosowanie się do polecenia władz szkolnych, nakazującego noszenie opasek żałobnych, a mianowicie o nawoływanie dzieci do zdęcia tych opasek.

Jak wiadomo ks. Kochański został aresztow. i przetrzymywany czas dłuższy w więzieniu. Sąd Okręgowy w Łomży skazał go na karę 6 miesięcy więzienia, od którego to wyroku obrońca, adw. Zbigniew Stypułkowski, odwołał się do Sądu Apelacyjnego, który prefekta całkowicie uniewinnił, nie dopatrując się w jego postępowaniu cech karalnych.

Prokurator Grabowski obecny minister sprawiedliwości, wniósł od unie-

winniającego wyroku skargę kasacyjną, którą Sąd Najwyższy rozpatrywał w kwietniu. Obrońca podniósł wówczas ciekawą tezę, czy można uznać za obowiązujący akt władzy orędzie ministra Oświaty, wygłoszone przez radio. Sąd Najwyższy wywodów obrony nie podzielił i uniewinniający wyrok Sądu Apelacyjnego uchylił, stwierdzając w motywach m. in., że wyjątkowa forma wydania orędzia — przez ministra oświaty była dostosowa-

wana do wyjątkowej powagi chwili — ogólnej żałoby po zgonie Merszałka Piłsudskiego.

Wobec tego wczoraj sprawa rozpatrywana była ponownie przez Sąd Apelacyjny, który, wbrew wywiodom adwokata Stypułkowskiego, uznał jednak wystąpienie prefekta za noszące znamiona karalności i skazał go za to na karę 6-ciu miesięcy więzienia, przy czym kara ta została na mocy amnestji pochłonięta.

Susza w U. S. A.



To co widzimy na zdjęciu, to nie są kanały na Marsie widziane przez jakiś olbrzymi teleskop, lecz pękająca ziemia w zachodniej Ameryce.

Inwigilacja pracowników miejskich

Podajemy na odpowiedzialność „A. B. C.”: Tymczasowy Zarząd Miejski m. st. Warszawy wprowadził metodę obserwacji pracowników miejskich, zwłaszcza na kierowniczych stanowiskach, — przez specjalnych urzędników. Mają oni obowiązek składania Zarządowi Miejskiemu poufnych raportów o pracownikach i kierownikach poszczególnych instytucji, a przydział pracy biurowej dla nich jest często tylko formalnością, mającą zakryć ich właściwą rolę.

Niezwykła ta metoda została ujawniona w raporcie urzędnika, niejakiego Z. N., który przydzielony został przez Zarząd Miejski do rzeźni z płacą 600 złotych miesięcznie. W raporcie złożonym tymczasowemu prezydentowi miasta, urzędnik ów funkcje swoje określił w sposób następujący:

„Ponieważ Pan Dyrektor Biura Personalnego, przenosząc mnie do rzeźni polecił, abym dokładnie przyjrzałem się, co się tam dzieje, więc przyjrzałem się, a miałem możliwość, gdyż absolutnie od I. II. b. r. nic nie robiłem...”

Raport ten, zawierający liczne podeprzenia i plotki, nawet z życia osobistego pracowników rzeźni, stał się podstawą do przeprowadzenia dochodzeń przez specjalną komisję pod przewodnictwem dyrektora biura kontroli miejskiej.

W rezultacie tych dochodzeń komisja nie znalazła podstaw do sformułowania oficjalnego oskarżenia przeciw wymienionym w raporcie pracownikom.

Kartki z manuskryptu Biblii z II stulecia przed Chr. użyte do opakowania mumii

Profesor kolegium św. Jana w Oxfordzie, wybitny archeolog C. H. Roberts natrafił, dzięki przypadkowi na szczątki piątej księgi Mojżesza, zawierające rozdział od 23 do 28-go. Zdarzenie to wywołało sensację w świecie naukowym. Stwierdzono, że manuskrypt papyrusowy, którego użyto do opakowania mumii, pochodzi z II stulecia przed Chr. Opinie niezachwanych ustaliła notafka, którą uczynił jakiś kupiec z owych czasów na odwrotnej stronie papyrusu.

Badanie papyrologiczne biblii, oparte głównie na greckich i łacińskich manuskryptach, rozwinięło się dopiero w XIX stuleciu. Wówczas rozpoczęły się właściwie prace wykopaliskowe w

Egipcie i odkryto metodę odcyfrowywania hieroglifów. Kilku archeologów przekonało się, że opakowania mumii egipskich nie są bezużyteczną makulaturą, lecz stanowią cenne dokumenty historyczne. Dzięki postępowi chemii udało się wyznaczyć środki do odklejania starożytnych papyrusów, w które zawijano mumie. W ten sposób odkryli archeologowie w roku ubiegłym szczątki Ewangelji, leżącej na śmietniku koło domu na przedmieściu Aleksandrii.

Odkrycie prof. Roberta posuwa prawdopodobnie znacznie studia nad Biblią. Dziwnym zbiegiem okoliczności papyrus ten był sklejęny z pierwszą częścią Iliady Homera.

W WIRZE STOLICY

ABY KWĘKAC!

Taka typowa, dzielnicowa kawiaranka — właściciel zna wszystkich, wie kto jakie lubi ciastko, kto ile bierze łyżeczek cukru do kawy. Wczorajem gły wchodził student z pod 15 go panu Klukwa już wola do kelnerki:

— Zosi! 3 kajzerki, pół osemki masła, 10 deka kiełbasy krakowskiej...

Pan Klukwa siedzi cały dzień w interesie, pani Klukwina dozoruje w kuchni, panna Klukwianka panuje w kasie, podaje palcami przystojnym kawalerom najlepsze ciastka

— Widzi pan jak ciężko pracujemy całą rodziną, mówi pan Klukwa, i co z tego mamy? Nędza, bieda, kryzys nas zjada.

— Przecie tu zawsze pełno, ruch od świtu do późnej nocy.

— Co to za ruch, groszowe obroty, każdego obsłużyć, dogodzić, roboty huk, a zysku nic. Okropne czasy! Nie to co dawniej...

— Ile pan dziennie może mieć obrotu?

— Szkoda gadać, grosze, marne grosze...

Pani Klukwina na wszelkie pytania załamuje ręce i wznosi oczy ku niebu:

— To cud, że jeszcze żyjemy, w tych przerażających czasach...

Coś niema przy kasie panny Klukwianki dzień, dwa, trzy. Nic nadzwyczajnego ta panna Cesia, ale zawsze miło było popatrzeć na jej zgrabne nogi...

— Panie Klukwa, a gdzie to misś Cesia?

— W Jugosławji! Należy się biedaczce urlop i wypoczynek.

Zdradził się wieczny stękać i białołnik. Dwa lata temu wystął córkę na miesiąc do Kaczego Dołu, w szesnym roku do Jastarni, teraz do — Jugosławji. Ale kryzys, ale jest coraz gorzej... Narzekanie to dziś moda.

Karol.

Salon fryzjerski dla psów

Nasi przyjaciele, psy, są często bardziej rozpierzchni, niż pospolity ogół śmiertelników. Małych luksusowych towarzyszy naszych artystek pieści się, cacka i pielęgnuje w wszelkiemi honorami należnymi psiemu rodowi. Modne są teraz „sheyan” terjery, te psy o kędzierzawej sierści i pysku łasiicy, oraz „chow-chow” (czau czau), psy o grzywie lwiątką, które przybawają do nas z Chin i które tam się tuczy ryżem, ponieważ uważa się je za zwierzęta jadalne.

Dla pielęgnowania, kąpienia, fryzowania, wystrojenia wszystkich tych luksusowych psów pewien młody specjalista otworzył zakład (sklep) w Paryżu. I trzeba widzieć każdego rana defiladę wszystkich tych mądrych zwierzątek, które przybawają na ramieniu pokojówki lub swojej pani, aby się oddać troskliwym zabiegom swego ulubionego fryzjera.

W poczekalni spotyka się „shlyam” - terjery i „chow - chow” - y (są czarne, niebieskie, płowe i koloru kremowego, a najlepsze okazy dochodzą do wartości 15.000 franków); pekińczyki, które giną (toną) w swojej sierści; nieprawdopodobnie kudłate pieski, które się odwijają z małej bardzo ciepłej kolderki i które w swoim zachowaniu się okazują się tak samo kapryśne, jak ładna niewiasta.

I cały ten mały światek ujada, szczeka, daje wyraz swojemu uczuciom, w oczekiwaniu swojej kolejki. „Następny z panów, proszę”, mógłby powiedzieć woźny tego zakładu.

Mój Boże w Warszawie szalelibyśmy z radością gdyby tak trzeba było szukać żydów po zaułkach.

Mysia Wieża jest zamknięta na kłódkę, wstęp kosztuje 50 groszy od osoby. Za drogę! Stróż w mundurze po półgodzinnych przekonywaniach zgadzają się uznać nas za dziecianną wy-cieczkę i wpuszczają obu za 30 groszy.

Wieża weale nie jest stara, dobrze jeśli ma 200 lat. Amerykanie pomieszczałiby wzdłuż schodów, w obszernych klatkach, myszy i to nadałoby jakiś rys folkloru. A tak to wieża nie robi żadnego wrażenia, żadna pani nie pisnie, bardzo nudnie gramolił się w górę.

Widok z tarasu na szczyście wieży wart jest nawet złotówkę od osoby. Co za rozległa perspektywa! Tu ruderę kruszwicę jak stare grzyby na kupie, tam hen wijące się jak rzeka jezioro, stateczek płynie wolno ciągnące pękata barkę w stronę Noteci, kmiecie — potomkowie Popiela czy też jego myszy — zwożą zboże z pół... Ciszca, spokój, nikogo tu nie obchodzi Olimpiada, Hiszpanja...

Rozkosznie siedzieć tak w promieniach słońca i patrzeć, patrzeć w dal. Wspomina się Popiela, Piasta, rozważa zamierzenie dzieje... Uff, co to? już słońce nisko nad wodą, wygląda na to, że przespaliśmy parę godzin...

Karol.

Nowy wiceminister Przemysłu i Handlu



P. Prezydent Rzplitej mianował dr. Adama Roségo, dotychczasowego dyrektora Departamentu Ekonomicznego w Ministerstwie Rolnictwa i Reform Rolnych, podsekretarzem stanu w Ministerstwie Przemysłu i Handlu. Zdjęcie nasze przedstawia podobiznę p. vicem. Rosé.

Polska na międzynarodowej wystawie w Paryżu 1937

WARSZAWA. Prof. Lech Niemojewski komisarz generalny Rządu Polskiego na międzynarodowej wystawie „Sztuka i Technika“, która odbędzie się w roku przyszłym, udzielił przed stawicielowi PAT następujących informacyj w związku ze swą ostatnią bytnością w tych sprawach w Paryżu. Przedewszystkiem udało się nam dokonać szczęśliwej zamiany terenu pod budowę naszego pawilonu. Organizatorowie wystawy przeznaczili nam pierwotnie plac wśród krzewów pod lewym skrzydłem Trocadero, nasuwały się jednak obawy, że w tem miejscu trudno nas będzie znaleźć.

Szczęśliwym zbiegiem okoliczności rzekło się udziału w wystawie Chilli, które z racji pierwszeństwa w zgłoszeniu dostało lepsze miejsce, wobec tego, po zbadaniu rzeczy w terenie zwróciłem się do komisarza gen. P. Labbe z propozycją oddania Polsce zwolnionej parceli, co pomniawszy architekt tonicznie jej walory, ma też jeszcze miła dla nas strona, iż plac, przy którym znajdować się będzie nasz pawilon nosi nazwę „Place de Varsovie“. P. Labbe z całą kurtuazją do wniosku naszego się przychylił, wskutek czego pawilon polski mieścić się będzie na wspaniałej głównej osi wystawy, łączącej wieżę Eiffla poprzez poszerzony most Jeny z przebudowanym Trocadero. Pawilon środkowy Trocadero został zburzony; a na jego miejscu urządzi się główną bramę wejściową wystawy. Bezpośrednimi naszymi sąsiadami od strony rzeki będą Niemcy, których pawilon będzie zbudowany po środku Avenue de Tokio, oraz od strony Trocadero — Persja.

Ponieważ pawilon perski opracowuje architekt francuski, przeto łącząc z architektem pawilonu niemieckiego, reprezentować będą wysoka klasę architektury, a co za tem idzie trudną i groźną konkurencję. Zważywszy jednak, iż nasz projekt spoczywa w odpowiedzialnych i niezawodnych rękach dwu znakomitych naszych architektów, prof. Bohdana Pnińskiego i Stanisława Brukalskiego, którym swą doświadczoną radą służył nad to prof. Rudolf Świerczyński, należy być dobrej myśli.

Już to, co zarysowuje się dzisiaj, w mgławicach bardzo ogólnikowego szkicu, wskazuje, że nasi architekci szukają rozwiązania, które dałoby jak najwznieksze i jak najszerze pole do popisu również naszym malarzom i rzeźbiarzom w ujęciu kompozycji wnętrza przedsióneków, sal oficjalnych, galerij ogrodowych w postaci plafonów, paneaux, fryzów, posągów i t. p.

Natomiast skrzydło boczne, przeznaczone będzie do rozmieszczenia „m-filady“ wnętrza, które zamierzamy poprowadzić po linii zasadniczej idei wystawy, którą wyraził w jednym ze swych przemówień komisarz generalny p. Labbe: „...celem wystawy jest udowodnić ludzkości, że dzisiaj można żyć pięknie i kulturalnie na każdym szczeblu drabiny społecznej“. Piękne te słowa nawiązują jakgdyby do słynnego powiedzenia Peryklesa: „Lubimy piękno połączone z taniością“.

Otoż te hasła podchwytuje Polska i w szeregu wnętrz mieszkalnych starać się będzie na nie odpowiedzieć. Zobaczymy więc wnętrza izby mieszkalnej pracownika fizycznego, pokój drobnego urzędnika, przedszkole, a także polską przyrodzoną kapliczkę.

Wszystkie te wnętrza, opracowane do najdrobniejszych szczegółów, posłużą za temat do licznych konkursów architektonicznych na całość kom-

PROCES MOSKIEWSKI

Toczący się w Moskwie proces 16-siu członków „bloku zinojewsko-trockistowskiego“ oskarżonych o przygotowywanie zamachów terrorystycznych na Stalina, Woroszyłowa, Kaganowicza i innych dygnitarzy z Olimpu sowieckiego, należy do serii t. zw. procesów pokazowych. Procesy takie posiadają już wyrobioną markę, a ci co je inscenizują niejako normy w jakich proces powinien się odbyć. Z reguły więc oskarżeni na te go rodzaju rozprawach przyznają się do winy, a nawet więcej, składają na rozprawie zeznania zwiększając jeszcze rozmiar swych przestępstw.

Tak jest i obecnie. Oskarżeni rywalizują między sobą, który z nich więcej nabroili. Tak np. Apfelbaum — Zinojew mówi wręcz:

„Odpowiedzialność moja jest wielka, ale rola Trockiego w spisku jest większa od mojej. Nawet gdy nie było formalnego bloku między nami byliśmy de facto przejęci ideami Trockiego i jego metodami. Oto dlaczego logicznie doszliśmy do teorii zmu. Konferencja odbyta w 1932 r. była przypieczętowaniem umowy, podzieliłmy rolę, udzielił Bakajewowi szerokiach pełnomocnictw dla organizacji teroru. Przed wyjazdem na zesłanie widziałem się Trockim. Po powrocie z zesłania w 1933 r. — stosowaliśmy taktykę wyrafinowanej perfidji. Szczytem tej taktyki był nekrolog, który napisaliśmy do „Prawdy“ po zabójstwie Kirowa, a przecież to ja byłem jednym z organizatorów tego zamachu“.

Kamieniew nie chce pozostać w tyle za Zinojewem i na pytanie prokuratora recytuje:

Po fiasku wysiłków, zmierzających do zorganizowania mas w 1926 — 1927 r. i po fiasku wysiłków, zmierzających do opanowania się na prawicowym skrzydle partji, poczułem ja i to warzyże, że jesteśmy całkiem obcem w partji. Mieliśmy przed sobą do wyboru, albo całkowicie wyrzeczenie się walki, albo prowadzenie jej bez poparcia mas, bez programu politycznego, bez sztandaru.

Powodowani zawiścią w stosunku do przywódców partji, przeciwko Stalinowi i żądzą władzy, od której zostaliśmy przez bieg wypadków historycznych odsunięci, wybraliśmy tę drugą drogę. Wkrótce przekonaliśmy się, że idziemy tą samą drogą co Trocki, i jego przedstawiciele w ZSRR. Nawiązując kontakt z innymi grupami, szukaliśmy wśród nich prawdziwych przeciwników Stalina. Aż do 1934 r. utrzymaliśmy stosunki ze stronnikami t. zw. prawicowego kierunku (prawij uktion).

Osobiście konferowałem z Trockim, który wiedział o spisku terrorystycznym. Od 1934 r. uważałem za stosowne przyspieszenie akcji terrorystycznej. Dużą rolę dla powzięcia tej decyzji odegrała instrukcja, otrzymana od Trockiego za pośrednictwem Dreizera.

pozycji, a następnie — artystycznych na wypracowanie szczegółów wyposażenia tych wnętrz. Konkursy rozpoczęły się ogłaszając w pierwszych dniach września.

Udział Polki nie ograniczył się do pawilonu. W ramach wystawy przewidziany jest również i to na szerszą skalę występ malarstwa, rzeźby i grafiki, które od piętnastu lat, bo od 1921 r. nie posiadały poważniejszej wystawy w Paryżu.

Ponieważ nadto wystawa obejmie kilkadziesiąt działów, produkcji technicznej i artystycznej, przeto komisarz bada obecnie możliwości rozszerzenia swego uczestnictwa. Prawdo podobnie decyzyje w tej sprawie będą powzięte w niedługim czasie.

Wiadomości, jakie nadechodzą z Paryża, wróżą, iż przyszłoroczna wystawa stanie się ewenementem, przewyższającym obie imprezy poprzednie, t. j. wystawę sztuki dekoracyjnej z r. 1925 i „Kolonjalną“ z 1931 r.

Organizatorowie spodziewają się dużego napływu turystów i przypuszczają, że w czasie wystawy odbędzie się w Paryżu około 1000 zjazdów i kongresów. W związku z tem, co należało wziąć pod uwagę podczas projektowania naszego pawilonu, obliczono, że, gdyby dział polski odwiedziło tylko 10 proc. domniemanego ogółu publiczności, to i tak przewyżałoby się przez jego sale pięćset osób w ciągu godziny przez sześć miesięcy. Łatwo stąd już wyciągnąć wniosek o propagandowe znaczeniu naszego pawilonu w Paryżu.

W zamachu na Kirowa odegrałem kierowniczą rolę.

Nasze mowy na 17 kongresie partji stanowiły wykonanie planu spisku chcieliśmy bowiem odzyskać zaufanie partji“.

Oczywiście reszta oskarżonych naśladuje przywódców. Dwaj tylko Smirnow i Holzman twierdzą, że nie brali udziału w technicznej organizacji zamachów.

Ta rywalizacja w samooskarżeniu jedno ma na celu, a mianowicie wyblaganie łagodniejszego wyroku, ponieważ wszystkim za przestępstwa wymienione w akcie oskarżenia grozi „najwyższy wymiar“, a kraj cały rzekomo ma się domagać zastosowania tej kary jak o tem mają świadczyć rezolucje uchwalone na fabrykach i w kolchozach.

Obrzydzenie ogarnia gdy się czyta zeznania ludzi wyzutych ze wszelkiej godności, którym strach każe się zaprzeć i opłuć wszystko co przedtem było ich istotą.

Proces moskiewski był przygotowany w wielkim pośpiechu. Świadczą o tem liczne sprzeczności w akcie oskarżenia na które zwraca uwagę Otnar w „Gazecie Polskiej“.

Przedewszystkiem — pisze — podczas dwóch procesów o zabójstwo Kirowa sowieckie władze śledcze nie wykryły żadnej łączności pomiędzy organizatorami zaobójstwa Kirowa a Trockim. W motywach wyroku skazującego Zinojewa i Kamieniewa na ciężkie więzienie stwierdzono wyraźnie że w toku śledztwa nie ustalono

faktów, które by pozwalały oskarżyć Zinojewa i Kamieniewa o wyrażenie zgody lub danie instrukcyj dla popełnienia aktu terrorystycznego na osobie Kirowa. A teraz raptem stwierdzono wręcz co innego a mianowicie, że Zinojew i Kamieniew jak sami zresztą do tego przyznają się odegrali w organizacji zamachu na Kirowa rolę kierowniczą. GPU, które prowadziło dochodzenie w sprawie Kirowa źle się spisało.

Jeśli chodzi o przygotowanie procesu to trzeba przyznać, że poprzednie rozprawy tego typu (proces Prowpartji i inne) były przygotowywane starannie. Jaka za tem przyczyna skłoniła organizatorów tego sądowego widowiska do tak pośpiesznej i niedokładnej inscenizacji. Przyczyn tych jest dwie wewnętrzna i zewnętrzna. Pierwszą i najgłówniejszą jest ferment w partji i niezadowolone szerokie mas z obecnego stanu rzeczy. Trzeba więc znaleźć wino wajców przeciwko którym skieruje się oburzenie i gniew niezadowolonych. Trzeba wskazać, że to ci a ci że to ich niecie kownania są przyczyną niepowodzeń. Aby zaś obu rzenie było silne złoicycy powinni być przedstawieni w najbar-dziej ponurem świetle.

Przyczyną zewnętrzną natomiast jest chęć odciążenia się od Trockiego w opinji zagranicznej. W ostatnich czasach bowiem rozpow szechniona była opinja, że Trocki nie jest bynajmniej wrogiem Stalina, że odwrotnie istnieje pomiędzy nimi cicha współpraca. Sz.

Jak porozumiewano się z Trockim i organizowano zamachy

MOSKWA. Agencja Tass podaje: W procesie Zinojewa i towarzyszy trybunał przesłuchiwał wczoraj w dalszym ciągu oskarżonych.

Oskarżony Golcman, członek centrum trockistowskiego w Moskwie, — przyznał się, że w r. 1932 na podstawie instrukcji Smirnowa skorzystał ze swej podróży służbowej zagranicę, aby dostarczyć potajemnie Trockiemu sprawozdania Smirnowa o sytuacji wewnętrznej kraju.

Z Berlina Golcman udał się do Kopenhagi do Trockiego, który polecił mu przekazać Smirnowowi dyrektywę o konieczności przejścia do terroru, a przedewszystkiem, do zamordowania Stalina. Trocki oświadczył, że tylko tą drogą trockiści będą mogli dojść do władzy i łądził nacisk na wybór kadr terrorystycznych. Golcman nie przekazał tej dyrektywy Smirnowowi, ponieważ nie godził się z orientacją terrorystyczną.

Następnie oskarżony NATAN LURIE wysłany przez Trockiego z zagranicy dla dokonywania aktów terrorystycznych zeznał, że w r. 1932 przybył z Niemiec do Moskwy i wstąpił do organizacji terrorystycznej, utworzonej przez Weitzę, który przebywał wówczas w Moskwie jako inżynier niemiecki. Weitz był członkiem czynnym niemieckiej partji narodowo-socjalistycznej i mężem zaufania Himmlera, kierownika Gestapo. Według słów Weitzę głównym zadaniem grupy było przygotowanie zamordowania Stalina, Woroszyłowa i Kaganowicza. Po wyjeździe Weitzę do Niemiec, Natan Lurie od sierpnia 1932 r. został kierownikiem tej organizacji.

Lurie zeznał, że przygotowywał ze swą grupą zamach na Woroszyłowa. Wyśledzili samochód Woroszyłowa, nie mogli jednak strzelić, ponieważ samochód jechał z wielką szybkością. Od r. 1933 do 1935 Lurie pracował w charakterze lekarza w Czelabińsku, gdzie usiłował dokonać zamachu na Kaganowicza i Ordżonikidze, lecz nie

udało mu się do nich zbliżyć. W r. 1936 Natan Lurie spotkał się w Moskwie z innym terrorystą, wysłanym przez Trockiego do ZSRR, a mianowicie z Mojżeszem Lurie, który miał zamordować Idanowa w Leningradzie. Ten zamach również nie udał się.

Oskarżony MOJŻESZ LURIE zeznał, że w marcu 1933 r. przywózł z Berlina do Moskwy dyrektywę Trockiego w sprawie organizowania aktów terrorystycznych i przygotowania rewołuty w armji. Dyrektywę tę przesłał Zinojewowi, u którego był następnie. W czasie tej wizyty Zinojew przekonywał Lurie o dopuszczalności teroru indywidualnego, jako środka w walce z przywódcami partji.

Zeznania oskarżonego Terwaganiana odsłoniły kierowniczą rolę Smirnowa w organizacji trockistowskiej. Według Terwaganiana, Smirnow nie chce przed sądem powiedzieć całej prawdy. Smirnow z wiedzą Trockiego utrzymywał od r. 1928 łączność z terrorystami gruzińskimi.

Posiedzenie wczorajsze zakończyło się wieczorem zeznaniami trockisty FRITZA DAVIDA, przybyłego z Berlina do ZSRR nasłutek instrukcji Trockiego w celu dokonania osobiście zamordowania Stalina. David zeznał, że po spotkaniu w Berlinie z synem Trockiego Siedowem, wyjechał do Kopenhagi do Trockiego, który dał mu dyrektywę udania się do Moskwy i dokonania tam aktu terrorystycznego nad Stalinem. Zamach David miał wykonać podczas 13-go zgrupowania plenarnego komitetu wykonawczego kominternu, a ponieważ Stalin był tam nieobecny, odroczone wykonanie planu do 7-go kongresu kominternu. David, który obecny był na kongresie, nie zdołał zbliżyć się do Stalina i zamachu nie wykonał. W końcu David zeznał, że już po kongresie przybyło do niego z Berlina dwóch wysłanek Siedowem, który domagał się przyspieszenia zamordowania Stalina.

P. Premier i Dziennikarz

(Wyjątek z przygotowywanej Szopki politycznej)

(na scenie znajduje się Dziennikarz, po chwili wchodzi Premier.)

DZIENNIKARZ: Ach, pan premier Składowski... To dobrze się składa...

PREMIER: Dzień dobry! O co chodzi? Proszę niech pan siada. Jak godność?

DZIENNIKARZ: Godność? To jest to, o co mi chodzi,

Czy to, co rzekł pan premier z godnością się godzi?

Z tem pytaniem przyszedłem i to chciałem wiedzieć... (na zapraszający gest)

Dziękuję, wolę postać, ja nie lubię... siedzieć!

PREMIER: Kto waś i czego życzysz? Mów zwięźle i krótko.

Gdyż dziś o ósmej rano byłem w Dawidgródku

Muszę jeszcze do przejrzeć, tamto skontrolować,

A już za dwie godziny trzeba lud przyjmować.

DZIENNIKARZ: Lód jest twardy i zimny. Poco lód w tej porze?

PREMIER: Nie daj Boże, pan premier przeziębienie się może!

PREMIER: Kpisz asan? Tu o ludzie, nie o lodzie mowa,

Lud siła naszej ziemi, jej podstawa zdrowia,

Sercem go trzeba ogrzać, przemówić do duszy...

DZIENNIKARZ: Mówienie ani ludu, ni ludu nie skruszy,

PREMIER: Ale to inna sprawa. Jestem dziennikarzem...

PREMIER: Witam! Wszak dotąd dosyć zgodnie służyliśmy razem,

Otwarłem wam ramiona, serdecznie i szczerze...

DZIENNIKARZ: Tembardziej się dziwię skąd zmiana się bierze?

Niedawno nas pan chwalił, a teraz znów gani,

Tam ramiona na szyji, tu palce na krtani.

PREMIER: To różnica!

Zapewne, lecz słuchaj młodzieńcze,

Nie myśl, że was bez racji bezpodstawnie dręcę,

Wszak sam jestem pisarzem i znam też mitręgę,

„Trudniej dzień dobrze przeżyć, niż napisać księgę“.

DZIENNIKARZ: Pan premier trzy napisał...

PREMIER: Znam ten fach troszeczkę.

DZIENNIKARZ: Nawet strzępy meldunków ułożyłem w teezkę...

PREMIER: I to w teezkę premiera...

PREMIER: Proszę, bez żarcików!

Pan tej teezki nie złożysz z swych feljetoników!

Ale wróćmy do rzeczy, tutaj nie redakcja...

DZIENNIKARZ: Pozwolę sobie spytać: co znaczy ta akcja?

Czyżby to strategiczna była jakaś teza,

Beresztecko, Berezyzna, a teraz Bereza?

To ostatnie mniej dźwięcznie brzmi dla mego ucha,

A sądzę, że nikomu nie dodaje ducha.

PREMIER: Skoro moja łagodność nie dała wyników,

Muszę zamknąć w Berezie wszystkich zberezników!

Przecież rządzą lojalnie, nie jak krwawy Hiszpan,

Więc powtarzam: Gdy prawdę pisać masz, to pisz pan!

Gdy wierzysz w to, co piszesz, no to proszę: rąb pan!

Do prawdy jestem zawsze bardzo chętny kompan.

Choćbyś prawdą miał zranić, no to proszę: rąb pan!

A uwierzę, żeś prawy człowiek, a nie drań pan!

DZIENNIKARZ: Łatwo panu się gniewać, łatwo na nas fukać,

Ale niech mi pan powie: gdzie tej prawdy szukać?

I kiedy? Przecież dziennik mój wychodzi codziennie.

A ciągle nowych wieści chce każdy przechodzić.

Jakże mam wszystko sprawdzać? U jakiego źródła?

Jak strzelać do tej prawdy, by trafić bez pudła?

PREMIER: Tu rządzić winna stara zasada cnotliwa:

„Prawda wypłynie zawsze na wierzch, jak oliwa“.

DZIENNIKARZ: A skoro już wypłyne...

PREMIER: No to płynie z prądem.

DZIENNIKARZ: A skoro płynie z prądem?

PREMIER: To rzecz prosta—z rządem!

Piszcie prawdę, a znowu ramiona otworzę...

Tymczasem dowidzenia...

DZIENNIKARZ: (kiwając głową) Wszystko to być może...

Wi. Laudyn.

Kongres FIDAC'u odbędzie się w Polsce

WARSZAWA. Międzyszojsnicza organizacja b. uczestników wielkiej wojny znana pod nazwą Fidac'u (skrót nazwy „Federation Internationales des Anciens Combattants“) odbywa kongresy swoje co roku w stolicy innego kraju, należącego do FIDAC'u.

Obecnie przyszła kolej na Polskę. Fidac jest organizacją, liczącą przeszło 8 milionów członków b. kombatantów z 11 krajów Europy i Ameryki.

Kongres tegoroczny Fidac'u odbędzie się w Polsce w czasie od 1 do 7 września i zgromadzi przeszło 150 delegatów kombatantckich Anglii, Belgii, Czechosłowacji, Francji, Grecji, Jugosławii, Polski, Portugalji, Rumunii i St. Zjednoczonych.

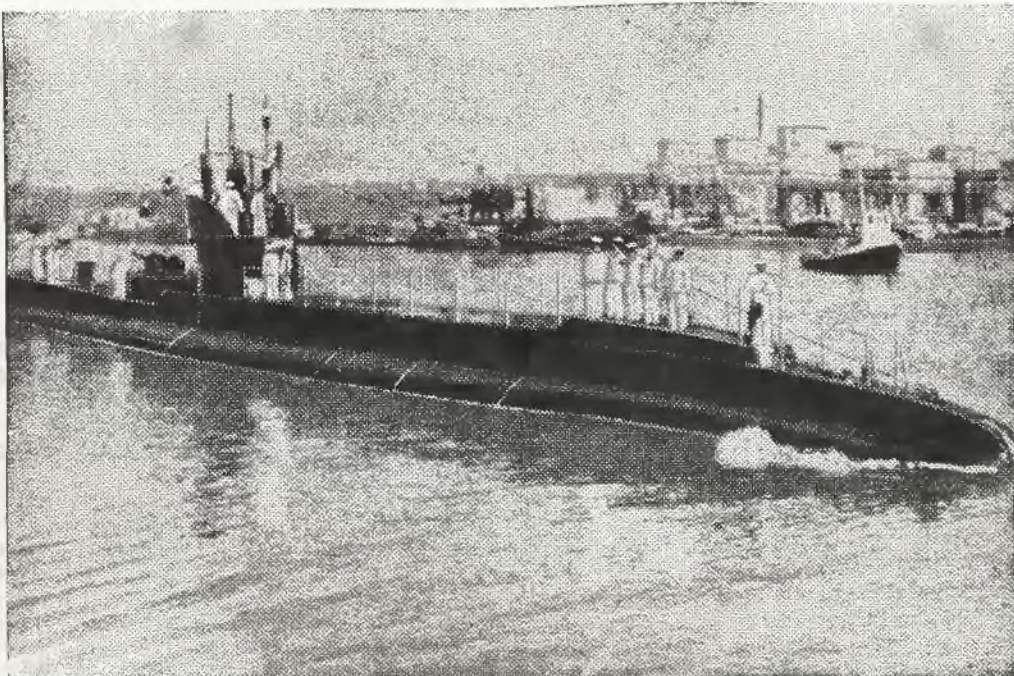
Otwarcie kongresu wyznaczone zostało na środę 2 września i poprzedzone będzie Mszą polową na pl. Józefa Piłsudskiego oraz złożeniem hołdu Nieznanemu żołnierzowi przez wszystkie delegacje.

Zakończenie obrad kongresowych nastąpi 5 września w Gdyni, gdzie delegacje zabawią przez sobotę, a na zajutrz przybędą do Krakowa na 2 dni, podczas których wezmą udział w sypaniu kopca na Sowińcu i złożą hołd u trumny Marszałka Piłsudskiego oraz zwiedzą Wieliczkę.

W Krakowie też odbędzie się dn. 7 września zamknięcie kongresu FIDAC'u.

Równocześnie z tem odbywać się będą obrady FIDAC'u żeńskiego na które przybywa z zagranicy kilkadziesiąt pań, reprezentujących 8 krajów.

Dzień rumuńskiej marynarki



W porcie Konstancji jak co roku miały miejsce uroczystości marynarki. Z tej okazji przekazał król Karol rumuńskiej marynarce pierwszą łódź podwodną umieszczoną na zdjęciu.

Francja zamierza zwołać konferencję międzynarodową

dla zawarcia układu o nieinterwencji w Hiszpanji

Zgoda Włoch na zachowanie neutralności Rząd madrycki wycofuje się z blokady wywołała w Paryżu zadowolenie

PARYŻ. Odpowiedź włoska na francuski projekt nieinterwencji w sprawie hiszpańskie stanowi, zdaniem kół politycznych i prasy, poważny krok naprzód na drodze do jego realizacji. Kola francuskie z dużym zadowoleniem przyjęły odpowiedź włoską, która uważana jest za pomyślniejszą, niż można się było spodziewać.

W Paryżu podkreśla się z zadowoleniem, że poprzednie zastrzeżenia włoskie wyraziły się w formie nie warunków, lecz jedynie „uwag”, które nie stanowią przeszkód dla dalszego rozwoju inicjatywy francuskiej.

Nadspodziewanie pomyślna treść odpowiedzi włoskiej w Paryżu wywołała pewne komentarze: Mówią tu mianowicie, że wręczenie odpowiedzi przyspieszono na skutek ostatniego incydentu ze statkiem niemieckim „Kamerun”. Jak zapewnia korespondent „Paris Midi”, ujawniła się ostatnio pewna różnica poglądów między Rzymem i Berlinem, którą wywołało stanowisko, zajęte przez Niemcy po incydencie z „Kamerunem”. Ze względu na postawę Rzeszy, rząd włoski pragnął okazać swe dobre chęci na wypadek, gdyby miało dojść do nowych incydentów, aby w ten sposób odsunąć od siebie odpowiedzialność za niepowodzenie inicjatywy francuskiej. Prasa prawicowa, stwierdzając jasność i szczerść odpowiedzi włoskiej, podkreśla dobre chęci Rzymu, który nie chciał opóźniać zawarcia układu i dlatego zgodził się nawet na to, że zastrzeżenia włoskie nie są wysuwane jako *conditio sine qua non* ogólnego porozumienia.

W związku z wręceniem odpowiedzi włoskiej, w tutejszych kołach politycznych zaczynają zadawać pytanie, jaką formę przybierze teraz akcja francuska w sprawie nieinterwencji w wydarzeniach hiszpańskich, a mianowicie, czy wyrazi się ona w formie rokowań prowadzonych na drodze dyplomatycznej, czy też w formie zwołania konferencji międzynarodowej zainteresowanych państw. Niektóre kola francuskie byłyby raczej za zwołaniem tego rodzaju konferencji, na której podpisano by układ o nieinterwencji w sprawie hiszpańskiej. Pewne echa tych tendencji odbiły się ostatnio na łamach prasy francuskiej i angielskiej. Przeciw zwołaniu tego rodzaju konferencji przemawia jednak ten wzgląd, że taka procedura byłaby zbyt powolna. Dlatego, jak podkreśla „Intransigent”, wydaje się bardziej logicznym powrót do pierwotnego projektu równoczesnej deklaracji zainteresowanych rządów.

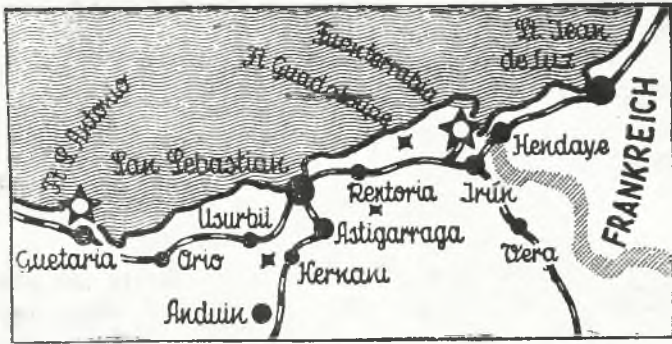
Madryt żyje w ciągłym strachu

LONDYN. Reuter donosi z Madrytu via Marsylja, że stolica cierpi na brak żywności. Żyje w stałej obawie przed atakami lotniczymi. Kolej do Alicante stanowi jedyną pewną komunikację Madrytu z resztą świata. Komunikacja z większością prowincji jest uniemożliwiona.

W Katalonii powstały komitety robotniczo-żołnierskie na wzór rosyjskich sowietów z r. 1917.

Codziennie odbywają się egzekucje na osobach członków partii pracowniczych, arystokratów i katolików. Egzekucje odbywają się przeważnie w m. Nallecas pod Madrytem na drodze do Walencji.

Z krwawych walk w północno-wschodniej Hiszpanji



Karta orientacyjna z walk o San Sebastian i Irun, które zaliczyć należy do najzaciętszych walk domowych. Zarysowane są pojedyncze forty, które są ośrodkami najzaciętszych walk.

DEPESE SPORTOWE Z OSTATNIEJ CHWILI.

Zwycięstwa Walasiewiczówny, Wajsówny i Kucharskiego

na międzynarodowych zawodach w Warszawie

WARSZAWA. W sobotę rozpoczęły się w Warszawie wielkie międzynarodowe zawody lekkoatletyczne z udziałem zawodników Argentyny, Kanady i Niemiec. i t.d.

Pierwszy dzień przyniósł Polakom szereg sukcesów, z których najcenniejsze były zwycięstwa Walasiewiczówny, Wajsówny i Kucharskiego nad gośćmi zagranicznymi.

Na 110 m. przez płotki zwycięstwo odniósł Lavenhas (Argentyna) w czasie 15 sek., 2) Niemiec (Lwów) 15,5 sek. 3) Owens (Białystok) 4) Fajskier (Legja).

W biegu na 200 m. zwyciężył Hofmeister (Argentyna) w czasie 22,4 sek. 2) Beswick (Argentyna) 22,6, 3) Śliwak (Polska) 22,8, 4) Zasłona (Jagiellonia) 5) Sande (Argentyna).

W rzucie kulą wygrał Fiedoruk (Warszawianka) 14,55 m. przed Gierutem 14,54.

Na 3.000 m. wygrał łatwo Noji w czasie 8:52,8 przed Bodalem 9,10, Duplickim i Wirkusem.

Na 100 m. pań triumfowała Walasiewiczówna w czasie 11,9 przed Niemką Krauss 12 sek., Chrzanoską 12,8 sek., Sadowską i Wolframówną.

W skoku wzwyż pierwszy był Gierut 1,75 przed Iwanowskim 1,70 i Olszewskim.

W rzucie dyskiem pań zwyciężył

wo odniosła Wajsówna 42,17 m. przed Niemkami Mollenhauer — 40,52 i Krauss 37,74. Cejzikowa miała stosunkowo słabe rzuty i sklasyfikowała się na czwartym miejscu wynikiem 36,67.

W sztafecie 4 na 100 m. pierwsze miejsce zajęła Argentyna osiągając czas 42,7. Drugie miejsce zajęła Polska w składzie: Zasłona, Śliwak, Łopużyński i Trojanowski 2-gi w czasie 43,8. W sztafecie polskiej fatalna była zmianna pałeczek i jedynie ta okoliczność zadecydowała o porażce Polaków.

Najważniejszym punktem programu był bieg na 800 m. ze względu na pojedynek Kucharskiego z Edwardsem i Andersonem.

Wygrawa Kucharski w czasie 1:55,4 sek. Edwards zajął drugie miejsce w czasie 1:55,8, trzecim był Anderson, który dopiero na finiszu zrownał się z Gąsowskim. Obydwaj mieli czas 1:57, przycem Gąsowski był niewątpliwie rewelacją biegu chociażby dlatego, że ten zawodnik zaledwie kilka razy startował dotychczas na 800 m. Piąte miejsce zajął Majewski przed Jurkowskim.

Dziś w niedzielę o godz. 16-ej zakończyły się zawody.

LONDYN. Zapewnienie rządu hiszpańskiego, udzielone radcy ambasady brytyjskiej w Madrycie, Agilvie Forbes, że rząd hiszpański nie zamierza wykonywać prawa rewizji wobec statków brytyjskich dotyczyło jedynie pełnego morza, natomiast sprawa rewizji statków, znajdujących się w obrębie wód terytorjalnych, jest jeszcze przedmiotem dyskusji między obu rządami. W. Brytania w zasadzie uznaje prawo dokonywania przez inne mocarstwa rewizji we własnym pasie przybrzeżnym.

Istnieją jednak różne interpretacje szerokości pasa przybrzeżnego W. Brytanji, podobnie jak większość wielkich mocarstw, ustala szerokość na 3 mile ang. Hiszpanja zaś stoi na stanowisku, że pas wód przybrzeżnych rozciąga się na 6 mil ang. od lądu. Zagadnienie to jest również obecnie omawiane w Madrycie.

Zapewnienie rządu hiszpańskiego uważane jest w Londynie za poważne ustępstwo i w tutejszych kołach politycznych podkreślają, że podobne zapewnienia zostaną udzielone także innym mocarstwom. Rząd hiszpański tem samem faktycznie cofa blokadę morską, o ile miał ją wogóle na myśli. Odnosne dekrety rządu hiszpańskiego z 9 i 10 sierpnia były bardzo ogólnikowo zredagowane i, według pewnych informacji, w Londynie nie twierdzą, że dekrety zarządzały blokadę jedynie na lądzie i na wodach przybrzeżnych Hiszpanji.

Za cenę upodlenia może uniknąć śmierci Wstrętny koniec procesu w Moskwie

MOSKWA. Dzisiejszy dzień procesu przeciw 16-tu członkom t. zw. terrorystycznego centrum zinnowjewowsko-trockińskiego rozpoczął się od przemówienia prokuratora Wyszyńskiego, który w czterogodzinnej mowie na podstawie zeznań oskarżonych oraz zebranych dotąd materiałów, ustalił, że centrum to pozostawało pod kierownictwem Trockiego i dążyło do obalenia istniejącego w Sowietach ustroju przez akty terroru — zamordowanie Stalina, Woroszyłowa, Kaganowicza, Kosióra i innych członków rządu i partii oraz do szerzenia defetyzmu w kraju w razie wciągnięcia ZSRR do wojny.

W konkluzji prokurator zażądał w sposób kategoryczny kary śmierci dla wszystkich 16-tu oskarżonych.

Po dwugodzinnej przerwie udzielono głosu oskarżonym, którzy wszyscy solidarnie zrzekli się obrony, oświadczając, iż oskarżenie prokuratora w całej rozciągłości odpowiada prawdzie i jest słuszne.

Wszyscy oskarżeni w przemówieniach twierdzili, że wyrok śmierci, którego domagali się prokurator, słusznie im się należy, iż działalność ich była kontrolowalną i bandycka, że współdziałali oni z międzynarodowym faszyzmem i niemiecką tajną policją „Gestapo”, że organizacją ich była właściwie — jak powiedział Reinholz — sztabem faszyzmu rosyjskiego. Wszyscy przyznali się do zorganizowania zabójstwa Kirowa i przygotowania zamachu na Stalina.

Poza przyznaniem się do inkryminowanych przestępstw i potępieniem własnej organizacji i działalności, oskarżeni wygłaszali hymny pochwalne na cześć ustroju, a w szczególności na cześć Stalina.

Ostatnie słowa oskarżonych wywarły jaknajbardziej wrażliwe wrażenie. Wzbudziły one niesmak i to nie tylko na ławach korespondentów zagranicznych, lecz i wśród publiczności sowieckiej, która przywykła do kaniajania i samooskarżania się podsądnych, to jednak, co dziś usłyszano, przeszło wszelkie granice upadku moralnego jednostki i upodlenia.

Z całego przebiegu rozprawy można wywnioskować, że celem jej jest skompromitowanie Trockiego na terenie międzynarodowym przez wykazanie jego związku z „Gestapo” i członków organizacji zinnowjewowsko-trockińskiej wewnątrz ZSRR.

Ostatnie słowa oskarżonych nie pozostawiają żadnych wątpliwości, że ten drugi cel został w zupełności osiągnięty. Być może, że to uratuje ich od śmierci.

Radkowi, Bucharinowi i Rykowowi i in. grozi także proces

MOSKWA. Agencja Tass donosi, że prokurator ZSRR Wyszyński złożył oświadczenie, iż w związku z zeznaniami niektórych oskarżonych, w toczącym się obecnie w Moskwie procesie co do współdziałania w ich zbrodniach: Tomskiego, Bucharina, Rykowa, Uglanowa, Radka i Piatakowa, jak również Serebrjakowa i Sokolnikowa, zarządził zbadanie tych zeznań w odniesieniu do Tomskiego, Bucharina, Rykowa, Uglanowa, Radka i Piatakowa. Stosownie do wyników dochodzenia, sprawie nadany zostanie bieg prawny.

Serebrjakow i Sokolnikow zostali już pociągnięci do odpowiedzialności na mocy przeprowadzonego śledztwa.

Spotkanie regenta Węgier z kanclerzem Hitlerem

BUDAPESZT. Dziennik „Az Est” donosi, że regent Węgier admirał Horthy odwiedził dziś kanclerza Hitlera, przebywającego w Berchtesgaden (w Bawarii, na pograniczu austriackim). Kola oficjalne oświadczają, że nie im o tem nie jest wiadome i że pogłoska ta nie zasługuje nawet na zaprzeczenie.

PARYŻ. Agencja Havasa donosi z Wiednia: Wedle kół węgierskich w Wiedniu, spotkanie regenta Horthy'ego z kanclerzem Hitlerem odbyło się w Berchtesgaden o godz. 14-tej.

Podpisanie układu anglo-egipskiego

LONDYN. Na środę rano wyznaczono podpisanie nowego traktatu anglo-egipskiego. Akt podpisania odbędzie się w Foreign Office.

Odebranie Polsce srebrnego medalu w konkursie militari

wywołało zdziwienie w zagranicznych kołach wojsk.

BERLIN. Dyskwalifikacja polskiej drużyny jeździeckiej w olimpijskim konkursie militari i odebranie srebrnego medalu wywołały niezwykłe poruszenie nie tylko w kołach Polonii berlińskiej, lecz również i w zagranicznych kołach wojskowo-sportowych. Fakt ten jest tembardziej uderzający, że decyza zapadła w tydzień po zakończeniu igrzysk olimpijskich i po uroczystym wręczeniu Polsce srebrnego medalu olimpijskiego.

W sprawie dyskwalifikacji konia komisja wzięła pod uwagę następujące szczegóły:

„Kpt. Kawecki na konkursie skoku w niedzielę, 16 b m., skacząc na koniu Bambino, po skoku 10-y m. dokonał zwrotu na lewo, podczas kiedy regulamin konkursu wymagał zwrotu na prawo, jedąc wskutek tego niezapisowo”.

Najbogatszy człowiek świata



Podróżujący po Europie w celach turystycznych najbogatszy człowiek świata maharadza hinduski Mysore, przybył wczoraj do Berlina, witany uroczystie przez przedstawicieli Ministerstwa Spraw Zagranicznych i reprezentację miasta. Na zdjęciu naszym maharadza Mysore ze swiatą w otoczeniu witających go osobistości niemieckich.

Nowa linja kolejowa Zegrze--Tuszcze oddana do użytku publicznego

WARSZAWA. Wczoraj nastąpiło uroczyste otwarcie nowej linii kolejowej Zegrze — Radzymin — Tuszcze. Uroczystość zaszczycił swą obecnością Generalny Inspektor Sił Zbrojnych gen. Rydz Smigły, członkowie rządu: minister spr. wojskowych gen. Kasprzycki, minister opieki społecznej M. Zyndram Kościelkowski, minister komunikacji płk. dypl. J. Urych, wiceministrowie opieki społecznej Pięstrzyński, komunikacji Piasecki.

O godz. 11,05 specjalny pociąg z Warszawy przybył na stację Tuszcze, gdzie odbyła się uroczystość poświęcenia nowej linii.

Przed specjalnie wzniesioną nadtorem kolejowym, pięknie udekorowaną bramą, na której widniały godła państwowe, odbyła się uroczystość poświęcenia i otwarcia nowej linii.

Po odprawieniu, krótkich modłów wiejsceowy proboszcz ks. Andruszek wieczystość przemówienie o znaczeniu dzisiejszej uroczystości i o radości miejscowej ludności z dokonanej inwestycji.

ŚWIĘTO NARODOWE WĘGIER.

WARSZAWA. Z okazji święta narodowego Węgier Pan Prezydent R. P. wystosował do regenta Węgier telegram treści następującej:

„Jestem szczęśliwy, mogąc z okazji święta narodowego Węgier przesłać Jego Wysokości moje oraz całej Polski szczere życzenia szczęścia osobiste i o narodowej Węgier”.

W odpowiedzi Pan Prezydent R. P. otrzymał od regenta Węgier depezę treści następującej:

„Proszę Jego Ekscelencję o przyjęcie moich najgorętszych podziękowań za uprzejmie przesłane mi życzenia z okazji święta narodowego”.

OKÓLNIK O DOCHODACH DODATKOWYCH.

WARSZAWA. Prezes Rady Ministrów gen. Sławoj - Składkowski wystosował do wszystkich ministrów okólnik, który m. in. głosi:

Proszę panów ministrów o zarządzenie przesłania do prezydium Rady Ministrów do dnia 30 września 1936 r. wykazu tych funkcjonariuszy państwowych, którzy otrzymują oprócz uposażenia związanego ze stanowiskiem służbowym bądź to dodatkowe wynagrodzenie z tytułu wykonywania dodatkowych czynności, w szczególności z tytułu wyznaczenia z urzędu do wykonywania pewnych funkcji w przedsiębiorstwach państwowych, mieszanych, lub przez państwo nadzorowanych, lub w instytucjach państwowych bądź dodatki specjalne, lub nagrody pieniężne, przekraczające w ciągu roku wysokość jednomiesięcznego pełnego uposażenia, bądź też korzyści specjalnych z tytułu zajęcia uboczno.

USTAPIENIE DYREKTORA MUZEUM NARODOWEGO W GEMBARZEWSKIEGO.

WARSZAWA. Przychylając się do prośby dyrektora Muzeum Narodowego w Warszawie p. W. Gembarzewskiego, zarząd miejski zwołał go z dniem 1 września z zajmowanego urzędu. Jednocześnie zarząd miejski wyraził ustępującemu dyrektorowi podziękowanie za długoletnią i owocną pracę dla dobra tej instytucji, przyznając mu pełne zaopatrzenie emerytalne.

W dniu wczorajszym dyrektor Gembarzewski przekazał swoje funkcje p. St. Lorentzowi, wybitnemu konserwatorowi i znawcy sztuki, który od roku pełni stanowisko wicedyrektora Muzeum.

Lustracje odnoszą skutek

WARSZAWA. Podsekretarz stanu w Ministerstwie Skarbu p. Ferdynand Świątalski przeprowadził w Gdyni w dniu 22 sierpnia r. b. inspekcję urzędową podległych Ministerstwu Skarbu.

O godz. 8-ej rano wszyscy urzędnicy urzędu skarbowego i urzędu akcyz i monopolów byli przy pracy. P. wiceminister stwierdził znaczne usprawnienie w pracy urzędu skarbowego i usunięcie nagromadzonych zaległości.

Straszna śmierć w płonącym stogu siana

ŁÓDŹ. Do Łodzi nadeszła z Łęczycy czeskiej wiadomość o strasznym wypadku, jaki wydarzył się w majątku Smolice w czasie burzy, która onegdaj przeszła nad pow. łęczycyckim. 14-tu robotników zatrudnionych na polach majątku ukryło się w wielkiej stercie siana. W stertę uderzył piorun, zapalając ją. Do pożaru przybyli pobliscy wieśniacy. Z płonącej sterty wydobyto pięć trupów oraz 9-ciu ciężko porażonych, w tem dwóch bezradnie. Wszystkich przewieziono do szpitala. Na miejsce tragicznego wypadku przybyła komisja sądowa - śledcza.

Trzeci dzień głodówki inż. Doboszyńskiego

W Warszawie, 23 sierpnia 1936 r. inż. Doboszyński nie otrzymał na telegram skierowany do Min. Sprawiedliwości z prośbą o zezwolenie na widzenie się aresztowanego z ciężko chorą matką. W związku z tem inż. Doboszyński nie przerwał głodówki, którą kontynuuje trzeci dzień.

Na Kongres Mniejszości Narodowych

WILNO. Tutejsi Białorusini otrzymali zaproszenie na wyznaczony do Genewy na dzień 14 i 15 września doroczny kongres mniejszości narodowych.

Zawieszenie Tow. Litewskich

SWIECIANY. W dniach ostatnich władze administracyjne powiatu święciańskiego zawiesiły w działalności oddziały Litewskiego Tow. Kazimierza w Kiszkach, Wejkunach, Grażkach, Karklicach, Maciunach, Bukliszkach, Czepeliszkach, Szulanach, Kiepućjach, Tawijnach, Giernińskich, Zatobach, Hajdukach, Łożynkach i Giedziunelach. Decyzja ta została powzięta z uwagi na ujawnienie, iż działalność tych oddziałów może zagrażać bezpieczeństwu i spokojowi publicznemu, a mianowicie: władze tych oddziałów prowadziły akcję w kierunku wywoływania zarządów narodowościowych przy równoczesnym rozpuszczaniu pogłosek, zakłócających spokój publiczny. Stwierdzono ponadto rozpowszechnianie nielegalnych druków.

Nowe szkoły

BRASŁAW. W związku z coraz większą liczbą dzieci w wieku szkolnym oraz wybudowaniem nowego budynku szkolnego w Brasławiu, z początkiem przyszłego roku szkolnego uruchomione zostaną w Brasławiu dwie szkoły powszechne: pierwsza stopnia 3-go o 7 klasach i druga stopnia 2-go o 6 klasach. Wobec powyższego Brasław oraz okolice wsie zostały podzielone na dwa rejony szkolne.

Pożary

BRASŁAW. Antoni Pupiń z Jawki, gm. Jodzkiej, zameldował w policji, że wskutek wadliwej budowy pieca spaliła się jego łaźnia, wartości zł. 60. W zaścianku Sitówka, gm. Jodzkiej, wskutek nieustalonej przyczyny spaliła się stodoła z tegorcynem i narzędziami rolniczymi Bonifacego Sieleckiego. Poszkodowany odcierca ogólnie straty na zł. 550.

Zabity w bójce

SWIECIANY. W Sikowszczyźnie, gm. szmienięwskiej, powstała bójka na tle osobistych porachunków pomiędzy Wincentym Bylinką, a Janem Kasprowicem. Bylinko uderzył Kasprowicza sztachtą w głowę. Na drugi dzień Kasprowicz zmarł. Zabójcę zatrzymano.

3-klasowa Koedukacyjna Średnia Szkoła Handlowa Artura Aschera w Pińsku, ul. Brzeska Nr. 36

z prawami szkół państwowych

Przyjmuje zapisy uczniów do I klasy. Oplata za naukę w klasie I zniżona została do 250 rocznie, płatnych w ratach miesięcznych. Wszelkich informacji udziela Związek Drobnych Kupców w Pińsku, ul. Piłsudskiego 41, w godz. 19-22, który też zwraca się do wszystkich zainteresowanych o liczne korzystanie z nauki w szkole.

Sprostowanie

W nadesłanym nam przez władze kolejowe spisie osób, które ucierpiały w czasie niedawnej katastrofy, była wymieniona jako służąca p. Anna Anusiewiczówna (N. Wilejka, Polna 6). Okazuje się, że p. Anusiewiczówna, nie jest służącą, lecz współwłaścicielką domu w N. Wilejce.

Doktor Feliks Hanac-Bloch
Stomatolog
(ChOROBY jamy ustnej i zębów)
powołać
Gdańska 1. tel. 22-80.
Godz. przyjęcia: 10 - 2 i 5 - 7.

„Z tobą mi dobrze!”

„Z tobą mi dobrze,
„Bez ciebie źle!...
— powiada piosenka kabaretowa...
Przekonała się o tem pniewczasie pani Emma Taniszewska i przybyła do Wilna aż w Wiednia, by odzyskać tu przy pomocy policji swego pana i władę...

Doszło do tych poszukiwań w następujących okolicznościach...
Przed paru laty pani Emma rozwiodła się ze swym mężem, ścisłej zaś mówiąc — poprostu opuściła go!...

Nie wiemy ani powodów rozstania pani Emmy z małżonkiem, ani źródeł nagłej jej tęsknoty za mężem...

Może wypływały oba te czyny z pobudek romantycznych, a może dyktowały je tylko poziome względy natury materialnej, któż to wiedzieć może, oprócz samych bohaterów tych perypetyj?!

W każdym bądź razie stwierdzić należy, że jeżeli znalezienie sobie męża należy do rzeczy trudnych, to i odnalezienie „zgubionego” małżonka także jest sprawą nie łatwą! Nawet z pomocą policji!

Wincuk Markotny.

**KADY ŚWIADOMY OBYWATEL
JEST CZŁONKIEM LOPP**

Miesiąc w WARNIE

(od 1 września)
(Wyłączne prawo lokowania wycieczek w Domu Polskim)
od zł. 375.—

Dwa tygodnie w CARMEN SYLVIA
(od 1 września)
od zł. 190.—

Cztery tygodnie w JUGOSŁAWII
(od 3 września)
(Makarska—Dabrownik—Rab)
od zł. 430.—

„JESIEŃ W MIASTACH”
(Dwutygodniowe wycieczki)
Warszawa—Kraków—Lwów
od zł. 11.50

Informacje i zapisy: **ORBIS**

WPADLI DO STUDNI

WILNO. Przy ul. Grodzkiej 11 w czasie pracy stracił równowagę i wpadł do studni 60-letni Józef Kozak (Bosaczkowa 4). Spadając potracił on pracującego nieco niżej Franciszka Rymkiewicza (Trakt Lidzki 17) i pociągnął go za sobą.

Poszwankowanych wydobyto przed przybyciem straży ogniowej. Pomocy udzieliło Pogotowie Ratunkowe, kierując obu do szpitala.

Sublokatorzy...

— Dobrze by było wódeczki trochę wypić! I kwaszaniki jakiejś do tego...
— A ja b chciała cob ty cukierków mnie zafundował i kawa z ciastkami!
— Wiesz sama co ja tobi nie nie żałuję, ale wot bieda z hroszami, nima skond ich dostać!

— A moza obczyścim nasza chaziąka, ona na pińdżcach siedzi, a na co jej starej hroszy?!
— Facticeznie co moza i spóbować! Akurat niema tej chalersy w chacie i nia prendko wrócić!...

— A jak znajdzim, tak już bendzi u nas fajrant! Zahulamy, że tylko dzierzysz!...
— Na tuk dosic tobie łapotać! Bierzmysia do roboty!...
I wzięli się nie na żarty, nazajutrz bowiem straganiarka z Hal, pani Parafjanowa zameldowała policji, że jej sublokator ze swą kochanką, okradli ją na 480 złotych!...
Wincuk Markotny.

Czy ukaże się komunikat w sprawie niedawnej katastrofy kolejowej

WILNO. Minęło już kilka dni od czasu kiedy władze kolejowe zapowiedziały wydanie komunikatu w sprawie niedawnej katastrofy koło przejazdu Sobrujskiego.

„Święto Żołnierza” wśród Starobrzędowców

BRASŁAW. Wśród licznych obchodów „Święta Żołnierza”, urządzanych przez koła „Związku Młodej Wsi” na szczególną uwagę zasługuje obchód, urządzony przez koło tego związku w Kirylinie, gm. sobobudzkiej. Wiś ta w stu procentach jest zamieszkała przez starobrzędowców, z których właśnie rekrutują się członkowie koła.

Obchód rozpoczął się od zbiórki na placu przed szkołą, skąd członkowie koła wraz z mieszkańcami całej wsi udali się na górę t.zw. „Świątą”,

gdzie rozpalono ognisko. Uroczystość rozpoczęła się od odśpiewania hymnu państwowego. Pozem jeden z członków koła, wygłosił okolicznościowe przemówienie o znaczeniu tego święta. Następnie odśpiewano tymu młodzieży wiejskiej i kilka pieśni legjonowych, a na zakończenie „Pierwszą Brygadę”.

W dniu 15 sierpnia koło w Mł. Wsi w Kirylinie wzięło udział w uroczystościach urządzonych w Brasławiu.

Zajścia antyżydowskie pod Grodnem

GRODNO. Na lotnisku Ogrodnickim kilkunastu wyrostków przez półtorej godziny w nocy bombardowało kamieniami wille Szackiego, gdzie bawiła się grupa żydów. Powybijano wszystkie szyby i o mało nie wywołano pożaru przez rozbitcie lampy naftowej, której płomień objęły meble. Bombardowanie wywołało popłoch nie tylko wśród mieszkańców pensjonatu, ale i wśród mieszkańców sąsiednich domów letniskowych. Na telefoniczne zawiadomienie przybyła policja, która aresztowała dwóch osobników podejrzanych o udział w napadzie. Pogotowie

ratunkowe zabrało uderzonego ciężko łamieniem dyrektora żydowskiego zespołu teatralnego Wejshofa, który w tym samym dniu przyjechał z Białegostoku do Ogrodnickiego na rekonwalescencję. Wszyscy letnicy żydzi opuścili na drugi dzień lotnisko, wyjeżdżając na furmankach do miasta. Jak się dowiadujemy, napastnicy byli to młodzi ludzie z sąsiednich wiosek, a napad był prawdopodobnie wywołany konkurencją lub osobistymi porachunkami ze stałymi mieszkańcami Ogrodnickich.

W odpowiedzi na agitację komunistyczną

GRODNO. W Brzostowicy Wielkiej odbyła się manifestacja antykomunistyczna, na której uchwalono przeprowadzić energiczną akcję wśród mieszkańców miasteczka i okolicznych wsi za zebraniem jaknajwiększej sumy na F. O. N., jako odpowiedzi na agitację komunistyczną, prowadzoną przez ży-

wioły wyrotowe. Uchwalono również postulaty, domagające się wzmocnienia walki z komunistami, przedewszystkiem zapomocą uświadamiania mas chłopskich i robotniczych, czem jest komunizm i jak się przeciwstawia państwowości polskiej.

Pożary w Iłży

WILEJKA. W Iłży, gm. wojtomskiej, w dniu 20 b. m., najprawdopodobniej wskutek rzucenia niedopałka, powstał pożar w domu Jana Lacha. Ogień przenosił się na sąsiednie budynki i ogółem spłonęły: dom mieszkalny Jana Lacha, syna Andrzeja, dom mieszkalny, śpichrz i chlew Jana La-

cha, syna Michała, chlew Aleksiego Szorca, dom mieszkalny, śpichrz i chlew Jana Szorca, dom mieszkalny, chlew, szopa, krowa, dwoje cieląt i 7 owiec Mikołaja Szorca oraz śpichrz, chlew i szopa Macieja Szorca. Strat narazie nie obliczono.

Zbędne trudności

Ciągnięcie czwartej klasy — to najbardziej emocjonujący okres dla wszystkich graczy Loterii Państwowej. Bo chociaż każda klasa ma swoje atrakcje, w postaci wielkich i średnich wygranych, to jednak miljon, stanowiący główną wygraną klasy czwartej, posiada niewątpliwie urok specjalny, szczególnie pociągający.

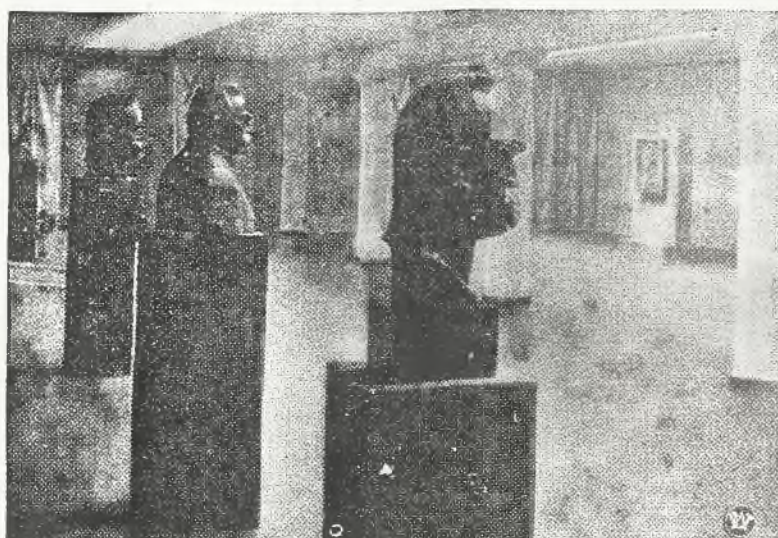
Zdawałoby się, że każdy z tych kandydatów na milionerów zdaje sobie sprawę, że ten tylko może wygrać, kto gra, to jest — kto posiada los loteryjny, i że powtarzanie tej prawdy jest — wyważaniem drzwi otwartych; doświadczenie jednak uczy, iż liczenie na pamięć ludzką jest zawodne i że wciąż jeszcze zdarzają się wypadki zaniedbywania odnowienia losu. Wielu z graczy przypomina sobie o tej konieczności dopiero w ostatniej chwili, a są nawet tacy, którzy decydują się już po rozpoczęciu ciągnięcia.

Tego rodzaju wypadki właśnie stają się najczęściej źródłem nieporozumień pomiędzy graczami i kolektorami, a w razie wygranej — stwarzają zupełnie zbędne trudności w jej realizowaniu. Pomimo, że Generalna Wy-

rekcja Loterii Państwowej stara się zawsze iść na rękę graczom, a kolektorzy — w należyte zrozumianym interesie własnym — jako dobrzy kupcy — traktują możliwie najliberalniej pewne nieformalności swej klienteli, wytworzyła się nieraz sytuacja, w której najlepsze chęci nie już zaradzić nie mogą i gracz niepotrzebnie traci sposobność wykorzystania uśmiechu Fortuny.

A przecież tak łatwo uniknąć tych wszystkich trudności: trzeba tylko zdobyć się na nieco szybszą decyzję. Oto w dniu 9 września rozpocznie się ciągnięcie czwartej klasy trzydziestej szóstej Loterii. Wprawdzie miljon, jako główna wygrana, wylosowany będzie dopiero 28-go tegoż miesiąca, ale już w pierwszym dniu paś może wygrać po sto; siedemdziesiąt pięć, pięćdziesiąt tysięcy złotych i t. p., któremi chyba nikt nie pogardzi. Niech więc każdy, kto pragnie wziąć udział w tem ciągnięciu, zaopatrzy się w los, a jeżeli mu się poszczęści, to może być pewien, że wygraną otrzyma szybko i bez żadnych przeszkód.

Wystawa rzeźb Marszałka Józefa Piłsudskiego



W dniu dzisiejszym została otwarta w salach Muzeum Wojska wystawa rzeźb i płaskorzeźb Marszałka Józefa Piłsudskiego. Wystawa obejmuje bogatą kolekcję najcenniejszych dzieł rzeźbiarzy polskich, poświęconych Marszałkowi Józefowi Piłsudskiemu.

ZA DUSZĘ KAZIMIERZA HR. LASOCKIEGO

Kapitana pilota dypl. w st. sp. Kawalera orderu Virtuti Militari, trzykrotnego Krzyża Walecznych i innych odznaczeń Założyciela i współwłaściciela firmy „Kresowy Dom Handlowy Lniarsko Zbożowy w Wilnie” tragicznie zmarłego dnia 15 sierpnia 1936 r. Śmiercią lotnika koło Biarritz we Francji odprawione będzie w kościele św. Jerzego w Wilnie żałobne nabożeństwo w poniedziałek dnia 24 sierpnia b. r. o godz. 10-tej. O czem zawiadamiają Stryjeźni braterstwo z dziećmi i Zarząd Spółki „Kresodom”.

Z POWODU ZGONU

BARBARY CYPKO

składamy wyrazy współczucia Jej Synowi, naszemu Dyrektorowi Pawłowi Cypko. Pracownicy Związku Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich Oddział w Wilnie.

KRONIKA WILEŃSKA

NIEDZIELA
Dziś 23
Filipa
Jutra
Bartłomieja

Wschód słońca o 4.10
Zachód „ośroga” o 6.31

SPOSÓB RZECZENIA ZAKŁADU METEOROLOGICZNEGO U.S.B. W WILNIE

Z dnia 22 sierpnia 1936 r.
Ciśnienie średnie: 762.
Temperatura średnia: -16.
Temperatura najwyższa: +22.
Temperatura najniższa: +10.
Opad: 1.9.
Wiatr: cisza.
Tendencja: bez zmian.
Uwagi: pogodnie.

PROGNOZA POGODY według specjalnych danych Państwowego Instytutu Meteorologicznego w Warszawie

do wieczora, dnia 22 sierpnia 1936 r.
Zachmurzenie zmienne z przelotnymi deszczami na wschodzie, a z większymi rozpośczeniami w pozostałej części kraju.
Ciepło.
Słabe wiatry południowo - zachodnie i zachodnie.

DYZURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują apteki: — Wl. Sokolowskiego (ul. Tyzenhauzowska 1), S-ów Mańkowicza (ul. Piłsudskiego 30), P. Jundzilla (ul. Mickiewicza 33), Wl. Narbutta (ul. Sw. Janki), B. Turgiela (Zawalna róg Stefańskiej).

Komfortowo urządzony Hotel St. Georges w Wilnie
Apartamenty, łaźienki, telefony w pokojach. Ceny bardzo przystępne.

PRZYBYLI DO HOTELU „GEORGES’A”

Zandbang Marja z Warszawy, Sikorski Szymon, urzędnik z Warszawy, Szczęśniewski Antoni z Krasnegostawu, Zochowski Bruno z Ameryki, Jakubowski Józef z Warszawy, hr. Piater — Zyberk Janusz z maj. Łużki, Leszczyński Stanisław z Warszawy, Rumianiński Zygmunt z Warszawy, dr. Zieliński Marcin z Krakowa, Arct Jan, przemysłowiec z Warszawy, Balicki Erazm, urzędnik z Warszawy, Chmielewski Konrad z Warszawy, Ekorowicz Włodzimierz z Łodzi, hr. Lasocki Bronisław z maj. Wilanowo, Dabehut Bolesław z Łodzi, Grajkowski Czesław z Białegostoku, Banasiński Antoni z Warszawy.

Hotel Europejski
Pierwszorządny
Ceny przystępne. Telefony w pokojach. Winda osobowa.

PRZYBYLI DO HOTELU „EUROPEJSKIEGO”

Właszczyński Antoni z Łomży, Jazwiński Jan z Warszawy, Karnicka Helena z Warszawy, Zainer Bernard z Wodociszek, Szejiro Georg z Rygi, ks. Kopyto Roman, Twored Jan, Stribay Mirosław ze Lwowa, por. Gwarzecki-Bohdanowicz Tomasz z Białegostoku.

SZKOLNA

— Prywatna Koedukacyjna Szkoła Powszechna i Przedszkole im. Elizy Orzeszkowej z polskim i francuskim językiem nauczania. Gwarancja umieszczenia do gimnazjów państwowych. Zapisy nowowstępujących uczniów i uczniów do wszystkich klas na rok szkolny 1936/37 przyjmuje codziennie od godz. 10 do 13 kancelarja Szkoły przy zaulku Ponomarskim 2 (Zarzecze). Gmach własny, ogromny ogród szkolny, boisko, w zimie sport. Przy szkole

internat, pomoc w naukach, lekcje muzyki. Do przedszkola przyjmują się dzieci od 3 lat.

— Zapisy do kl. I-ej Prywatnej Męskiej Szkoły Rzemieślniczo - Przemysłowej w Wilnie (dział stolarski), przy ul. Dobrej Rady Nr. 22, odbywają się codziennie w godzinach od 8 do 14-ej. Kurs nauki trwa 3 lata. Absolwenci otrzymują świadectwa czeladnicze. Warunki przyjęcia: wiek od lat 14 do 16-tu oraz ukończonych 6 oddziałów szkoły powszechnej.

T-wo Salezjańskie prowadzi Zakład Wychowawczy (bursę), w którym uczniowie Szkoły Rzemieślniczej zapewnione mają pełne utrzymanie oraz troskliwą opiekę o bywatelsko - państwowym i katolickim kierunku wychowawczym.

Do bursy przyjmowani są również uczniowie innych szkół, poczynając od powszechnych.

— Dyrekcja Państwowej Szkoły Rzemieślniczo Budowlanych w Wilnie, ul. Kopanica nr. 5, tel. 943, podaje do wiadomości, że egzaminy wstępne dla nowowstępujących do kl. I-ej odbędą się dnia 3-go września b. r. o godz. 9-ej rano.

Zajęcia praktyczne dla nowoprzyjętych rozpoczyna się dnia 8 września br.

— Prywatna VI-klasowa koedukacyjna szkoła powszechna „Dziecko Polskie” Wilno, ul. Mickiewicza 11, m. 11, przyjmuje zapisy do wszystkich klas codziennie w godz. 13 — 15. Rutynowane sily nauczycielskie. Troskliwa opieka.

ROZNE

— Poświęcenie sklepu zegarmistrzowsko - jubilerskiego. Dnia 22-go sierpnia r. b. ks. Lucjan Pereświew - Soltan, wikary kościoła św. Jana, dokonał aktu poświęcenia sklepu O. Matkiewicza przy ul. Zamkowej nr. 12, vis-a-vis Skopówki. Sklep powyższy mieścił się dawniej w lokalu i cod zylidem K. Gorzuchowskiego w Wilnie, przy ul. Zamkowej nr. 9.

— Szczęść Boże chrześcijańskiej placówce.

— Towarzystwo Filatelistów i Numizmatyków w Wilnie zostało przeniesione do nowego lokalu przy ul. Gimnazjalnej 6/4. Zwyczajne zebrania członków odbywają się w każdą środę od godz. 5-ej po poł.

TEATRY I MUZYKA

— MIEJSKI TEATR LETNI w ogrodzie po - Bernardyńskim. Ostatnie przedstawienie komedji „Nauczycielka” (Dzisiaj, w niedzielę po południu (o g. 4 m. 15) i wieczorem (o godz. 8 m. 15) po cenach zniżonych, ukaże się dwukrotnie znakomita współczesna komedja Dario Nicodemiego „Nauczycielka” z pp. Wieczorkowską i Mrozeńską w rolach głównych, w dalszej premierowej obsadzie pp.: Borowski, Chaniecka, Puchniewska, Szezińska, Wóllejo, w reżyserji dyr. Szpakiewicza.

Mimo powodzenia dopisującego świetnej komedji, schodzi ona zupełnie z repertuaru teatru wskutek wystawienia w dniach najbliższych nowej premii, którą będzie polska współczesna komedja Stefana Kiedrzyńskiego „Ten stary warjat”. Przygotowanie nowej premjery trwa już oddawna pod reżyserkim kierunkiem Władysława Neubelta.

Teatr z Wilna gra 23. 8. w Nieświeżu — „Miłość już nie w modzie”.

CO GRAJĄ W KINACH?

HELIOS — 1) „Sobowótór królewski”, 2) „Żywy zastaw”.

ŚWIATOWID — „Zdobycie cie musze”.

PAN — „Sen nocy letniej”.

CESINO — „Caly Paryż śpiewa”.

ZŁOZ GROSZ NA BUDOWE SZKOŁ Powszechnych

ODEZWA do społeczeństwa katolickiego

w Archidiecezji Wileńskiej

W dniu 11 sierpnia r. b. powstał w Wilnie „Komitet Jubileuszowy obchodu X-lecia rządów J. E. Ks. Arcybiskupa - Metropolity Romualda Jałbrzykowskiego” z siedzibą przy ul. Zamkowej 6 w lokalu Archidiecezjalnego Instytutu Akcji Katolickiej.

Na czele Komitetu stanął J. E. Ks. Biskup Kazimierz Michalkiewicz przy udziale duchowieństwa i osób świeckich.

Ułożyć i obmyśleć najbardziej celowe uczczenie X-lecia rządów

GŁOSY CZYTELNIKÓW

Niepowodzenie „Lawonichi” i jej kumów

Przed kilku laty witałem w „Stowie” „Lawonichę”, taniec ludowy przez długi czas zapomniany, który jednak w parę lat po wojnie znów się na zabawach chłopskich pojawił. Myślałem wówczas, że „Lawonicha” da się szyć czasem i poza chatą chłopską — przecie „ludowość” jest dzisiaj dobrze widziana. Teraz nieszczęśliwie, że tak się nie stało, że „Lawonicha” nie znajduje w naszych sercach oddźwięku. Niedawno to się okazało na pewnej zabawie publicznej, gdzie było kilkadziesiąt osób, zarówno Kociniarzy, jak i miejscowych. Po kilkukrotnym przetęgnięciu tanga, fox-trotta, walca, oberka, a nawet raz mazura (co się dzisiaj rzadko zdarza), jeden z obecnych na sali poprosił muzykantów o „Lawonichę” i oto po jej zagraniu nikt się nie ruszył, nastąpiło ogólne zażenowanie, jakby wobec popełnionego nietaktu i tylko rozległo się demonstracyjne tupanie w takt kogoś niezadowolonego. Po minucie muzyka ucicha. Dźwięki „Lawonichi” trafiały zatem na grunt niepodatny a mnie zrobiło się przykro, że naszą „krajowość” djabli biorą. Może ktoś na to powie: „nie dziwne, że taniec białoruski nie przypada Polakom. Mamy przecie oberka, krakowiaka i kujawiaka a „Lawonicha” nam nie potrzebna”. Jako „lutejszy” nie mogę się z tem pogodzić. Wszak nieraz mówiono o naszym złyku się z krajem który uważamy za swoją ojczyznę. Nazywał się on dawniej Litwą, dzisiaj nazywamy go Białorusią. Jeżeli widzimy w nim swoją ojczyznę, (Mickiewicz napisał: „Litwo, ojczyzno moja!”), to i ludność tego kraju z jej mową, śpiewem i tańcem nie może być dla nas obca. O ile jest inaczej stajemy w roli elementu napływowego, kolonistów, luźno tylko związanych z ogółem ludności. Odnoszenie się do miejscowego chłopca jako do obcego (bo to nie polski chłop) pozabawia nas moralnego gruntu pod nogami i godzi w naszą państwowość.

Sam fakt niepowodzenia wśród nas „Lawonichy” jest wprawdzie bagatelny ale łącznie z innymi nasuwa pewne refleksje. Niedawno słyszałem śpiewy kolonji harcerskiej ze szkół powszechnych. Większość tych chłopców, to synowie miejscowych włościan albo mieszczan miasteczkowych. Niekiedy się jednak tego po ich śpiewach nie domyślał; możnaby sądzić, że przyjechał na Połesie z Mazowsza, bo folklor mazowiecki w tych śpiewach przeważał. Zapytałem, czy nie śpiewają jakichś piosenek miejscowych, czy to polskich czy „prostych”. Na to kierownik oddziału (sam całkiem „lutejszy”) odpowiedział, że to „nie wskazane”. Wielka szkoda, że zostało wskazane tylko to co pochodzi z nad Wisły, z pominięciem tego, co tu obok. Oczywiście chodzi o „unifikację”, o zbliżenie naszych chłopców do polskości, ale czy droga właściwa? Zbliżenie wymaga obustronności a miastety jej nie widać.

Marjan Bernowicz.

Teatr Letni (ogród po-Bernardzki)

Dziś o g. 4 pp. i o g. 8.15 wiecz. po cenach zniżonych

„Nauczycielka”

Komedja w 3-ach aktach

Starania pracowników b. lombardu „Kresowia”

WILNO. Grupa pracowników zlikwidowanego lombardu „Kresowia” położyła chęć starania o uzyskanie zezwolenia na otwarcie w Wilnie lombardu prywatnego.

Szczepienie ochronne w Dziśnieńskiem

GŁĘBOKIE. W powiecie dziśnieńskim dokonywane są szczepienia ochronne przeciwko chorobie „rózycy”, która pojawiła się wśród trzody chlewnej masowo w powiecie.

działalności i pracy Dostojnego Jubilata — oto zamierzenia Komitetu.

Dziesięciolecie — krótki to okres napozór. Archidiecezja nasza od stu lat zgóra nie miała jednak na swej stolicy Dostojnika, któremu by Opatrzność dała możność kierować nawiątej części Kościoła, na przestrzeni trzech województw Rzeczypospolitej, obejmując rządy nad milionem z ćwiercią dusz katolickich.

Tak niedawno zda się przeżywało Wilno dzień 8 września roku 1926, gdy Łomża tkliwie żegnała swego wówczas Biskupa, a dziś Metropolite X. Arcybiskupa Romualda Jałbrzykowskiego, odprowadzając go, aż do stóp tronu Pani Ostrobramskiej. Podniosły się wtedy bramy prastarego Wilna, otworzyły się serca katolickie na powitanie danego nam od Boga Wodza...

Dzisiaj stoimy w przededniu Dzieśięciolecia. Zjednął On sobie w tym okresie Historji Kościoła kapłanów i świadomych Katolików.

Komitet na posiedzeniu swym w dniu 20 sierpnia odbytem pod przewodnictwem J. E. Ks. Biskupa Kazimierza Michalkiewicza uchwałił odwołanie się do ogółu społeczeństwa katolickiego, byśmy wszyscy — Kapłani i Wierni zgodnie w zwartych szeregach uczcili Dostojnego Jubilata i

1) przez modły i uczestnictwo w dziękczynnym nabożeństwie w Wilnie w Ostrzej Bramie w dniu 8 września o godzinie 10 rano i w swoich parafjalnych Kościołach po za Wilnem.

CHODZĘ PO MIEŚCIE

Od Subocz do Raduńskiej

REGULACJA ULICY BOBRUJSKIEJ.

Ulica Bobrujska, łączy ulicę Subocz z przejazdem kolejowym, była do ostatniego czasu wąską, niepokojącą uliczką, specjalnie nawet upośledzona bo pozbawiona wogóle chodników! Obecnie, naskutek przeprowadzonej tam gruntownej regulacji zmieniła się do niepoznania! Przedwzrostkiem dzięki cofnięciu płotów i zburzeniu 4 nabytej wysuniętych domków została znacznie poszerzona! Jednocześnie zniwelowano teren tej ulicy, zmontowano trawy ściętkowe, ułożono chodniki z krawężnikami i nanowo przebrukowano jezdnię!

Wszystkie te roboty są na ukończeniu! Narazie wyłot ulicy Bobrujskiej na ulicę Subocz zatrasowują jeszcze dwa domki z prawej strony ale i one ulegną rozbiórce po ukończeniu pertrakcji z właścicielami...

ULICA LISTOPADOWA.

Bezpośrednim przedłużeniem ulicy Bobrujskiej jest przebiegająca od przejazdu do ulicy Rossa, pomiędzy starym i nowym cmentarzem tejże nazwy ulica Listopadowa

Regulacja jej, zaczęta jesienią roku ubiegłego, ukończona została wiosną r. b.

W dniu 19-go b. m. o godz. 8-ej rano — przejeżdżając autobusem kom. zamiejskiej, linji Głębokie — Wilno — przez Michałiszki byłem świadkiem następującego zajścia:

Po zatrzymaniu się autobusu na rynku na kalkulinutowy postój, znużeni długą podróżą pasażerowie gremialnie opuścili autobus oglądając miejscowe ciekawostki. Ludność miasteczka, poczynając od kilkuletnich dzieci, a kończąc na trzęsących się, z patryarchalnymi brodami starców, tłumnie wyległa na rynek otaczając zwartym kołem, mający za chwilę wyruszyć w dalszą ogólną podróż autobusu. Po pewnym czasie ogólną uwagę zwrócił, uciekający w stronę tłumy pies za którym gonili jakiegoś osobnika porządkującą utrzymaną w rękę dubeltówką.

Ścigany pies pędził prosto w tłum przemijając się pod nogami spacerujących ludzi. Nie zważając na bezpieczeństwo przechodniów, goniący osobnik, skierował wyłoty łuf w kierunku zbiega. Jeden po drugim zagrzmieli dwa wystrzały i nieszcześnie stworzenie, ze zdruzgotanymi przednimi łapami, z przeraźliwym skowytom runęło na ziemię. Jakimś cudownym prawie trafem, oberzło się bez wypadku z ludźmi, którzy oniemieli z przerażenia, zatrzymał się jak wrzyk, nie mogąc ruszyć z miejsca. Zapanowała bezwzględna cicha i tylko rozpaczliwy, rozdzielający serce lament psa brutalnie ją przerywał.

Ranne stworzenie widząc zbliżającego się ku sobie cprawce, gnane strachem śmierci i szalonego bólu, ostatnim wysiłkiem podniosło się z ziemi i bluzgając obficie posoką, przeczołgało się na zdruzgotanych łapkach kilka kroków w stronę tłumy, jakby szukając schronienia i ratunku u pobląd-

ULICA SZKAPLERNA

Zakończenie tego szlaku łączącego ze sobą rozmaite przedmieścia jest wążą ulicę Beliny z Raduńską ulicą Szkaplerną.

Wr. b. otrzymała ona bruki i chodniki z krawężnikami na przestrzeni od ul. Beliny do Nowowiejskiej. Należy się spodziewać że i reszta tej ulicy zostanie uregulowaną jeszcze w ciągu r. b.

2) przez akademje hołdownicze. W Wilnie 8 września o godzinie 6 wieczorem w sali Teatru Miejskiego na Pohulance. Poza Wilnem w dniu 8 września lub w dniu niedzielnym dnia 13 września.

3) przez organizowanie pielgrzymek jubileuszowych pod hasłem „8 września do Ostrzej Bramy — z podzięką za zdrowie i rządy nasze go Arcybiskupa”;

4) przez liczne zgłoszenia delegacji świeckich, które tego dnia będą mogły osobiście wziąć udział w uroczystościach wileńskich.

Komitet Jubileuszowy pragnie wreszcie wyrazić hołd przez „Dar Jubileuszowy J. E. Ks. Arcybiskupowi Metropolicie Romualdowi Jałbrzykowskiemu na dokonanie remontu Bazyliki Wileńskiej”.

Przygotowane już listy na „Dar otrzymają urzędy, instytucje społeczne i t. p.

Najmniejszy choćby datek złożony z okazji Jubileuszu da poważne wyniki z całej Archidiecezji. Użyły to choć w części tym ciężarom, jakie dobrowolnie na swe barki wzięły Arcypasterz, by szczęśliwie zakończyć remont Bazyliki, macie rzy kościołom wszystkich w Archidiecezji, tak bardzo uświetlanej przez Ks. Metropolite. Zbiórka na listy zamknięta zostanie w dniu 8 października.

Duchowieństwo od siebie w hołdzie Jubileuszowym złoży „Księgę Pamiętkową” w formie albumu kościelnego z całej Archidiecezji.

Oby te usiłowania nasze wspólne złączyły całą Archidiecezję w oddaniu hołdu zasłużonemu Jubilatowi - Arcypasterzowi naszemu.

Komitet Jubileuszowy.

W terenie i na torach

Joe Louis znowu pobił exświatowego mistrza boksu



W New Jorku murzyn bokser pobił na 3-em miejscu byłego mistrza światowej slawy Jack Scharkey'a. Do tychczas Joe Louis poddał się tylko nie-



mieckiemu bokserowi Max'owi Schmelingowi. Na zdjęciu Jack Scharkey i Joe Louis.

Walasiewiczówna zwycięża

W FRANKFURCIE

FRANKFURT. W czwartek odbyły się w Frankfurcie międzynarodowe zawody lekkoatletyczne.

W biegu na 100 mtr. par startowała Walasiewiczówna, zajmując pierwsze miejsce w czasie 11,9 sek. przed Niemką Krauss — 12,1 sek. Stephens nie startowała.

Zdjęty zakaz

Zarząd PZPN w wczorajszym posiedzeniu zniósł zakaz rozgrywania zawodów piłkarskich na boisku Śląska. Zakaz ten powstał, jak wiadomo, w związku z zajęciami na meczu Wisła—Śląsk.

Wobec zniesienia zakazu, niedzielny mecz ligowy Warszawianka—Śląsk odbędzie się na boisku Śląska.

Odczyt o Olimpiadzie

W piątek dnia 28 sierpnia odbędzie się w teatrze „Lutnia”, odczyt red. Jarosława Niecieckiego o Olimpiadzie berlińskiej. Prelegent, który uczestniczył w Olimpiadzie w roli sprawozdawcy radiowego i dziennikarskiego przedstawi jako fachowiec, swe wrażenia i spostrzeżenia.

Niedziela na boiskach

Program imprez niedzielnych przed stawia się następująco:

W WILNIE — Na stadionie im. Marszałka Józefa Piłsudskiego decydujący mecz półfinałowy o wejście do Ligi — Smigły — WKS (Równe).

Początek meczu o godz. 16.30. W WARSZAWIE — Na stadionie Wojska Polskiego o godz. 16-iej zakończenię wielkich międzynarodowych zawodów lekkoatletycznych.

Na boisku Polonii o 16.30 mecz o mistrzostwo Ligi Legia — Warta.

NA PROWINCJI — W Łodzi — mecz ligowy ŁKS — Ruch.

W Krakowie — mecz ligowy Wisła — Garbarnia, zawody o wejście do Ligi. Cracovia — Pogoń, Stry.

W Katowicach — mecz ligowy Dąb — Pogoń.

W Świętochłowicach — mecz ligowy Śląsk — Warszawianka

W Lublinie — mecz o wejście do Ligi Unja — LTSG.

W Częstochowie — mecz o wejście do Ligi Brygada — Skoda.

W Toruniu — mecz o wejście do Ligi Gryf — HCP.

W Przemyslu — mecz o wejście do Ligi Polonia — RKS Hajduki.

W Rabce — start amerykańskich pływaków.

W Bydgoszczy — regaty kajakowe na Brdzie.

ZAGRANICA:

W BADEN - BADEN — międzynarodowy turniej tenisowy z udziałem Polaków.

SENSACYJNE ZWYCIĘSTWO polskiego tenisisty nad Perryem

Pierwsza rakietą świata i trzykrotny mistrz Wimbledonu Perry, został niespodziewanie pokonany w Nowym Jorku przez młodzieżowego polskiego tenisistę Franka

Parkera - Pajkowskiego 3:6, 2:6. W grze podwójnej Parker-Pajkowski wraz z Budge'm pokonał również Perry'ego, walczącego wraz z Allisonem 6:4, 6:3, 6:2.

Cunningham bije rekord światowy na 800 mtr.

SZTOKHOLM. W Sztokholmie odbyły się międzynarodowe zawody lekkoatletyczne z udziałem Amerykanów. Przyniosły one szereg doskonałych wyników, a m. in. Amerykanin Glenn Cunningham pobił rekord światowy na 8000 mtr., uzyskując czas 1:49,7. Drugie

miejsce zajął Anglik Powell w czasie 1:51,8, 3) Lanzi (Włochy) 1:52,4 sek.

W skoku o tyczce Amerykanin Meadows uzyskał 4,15. Na 110 mtr. przez płotki Towns (Ameryka) osiągnął — 14,2.

W nas i gdzieindziej

BERLIN. Ciekawe cyfry otrzymujemy odnośnie olimpijskiego turnieju szermierczego, przeprowadzonego w trzech broniach: florecie, szpadzie i szabli.

Jak wiadomo, olimpijski turniej szermierczy trwał przez wszystkie dni olimpijskie i był niewątpliwie najdłuższą konkurencją olimpijską. Aby zdobyć 7 złotych medali —stoczono 3339 walk. Jeśli uwzględnimy dodatkowo konkurencję szpady w pięcioboju nowoczesnym, liczba stoczonych walk wzrosła do 4329, co daje średnią dziennie 287 walk.

Szermierze wymienili między sobą 17.000 trafień, używając przytem 2000 kling.

W zawodach szermierczych startowało 333 zawodników. Najmłodszy Jugosłowianin Nicolici, liczył zaledwie 17 lat, najstarszym zawodnikiem turnieju był Urugwajczyk, 65-letni Mendy.

LONDYN. Prasa angielska omawia postanowienie Międzynarodowego Zw. Piłki Nożnej, aby najbliższe piłkarskie mistrzostwa świata odbyły się nie w 1937 r., lecz w r. 1938.

Angielskie koła sportowe przypuszczają, że do tego czasu Anglia zgłosi swoje przystąpienie do Międzynarodowego Związku i weźmie udział w mistrzostwach piłkarskich świata 1938 roku.

BERLIN. Najszczęśliwszy człowiek świata, Murzyn Jesse Owens, którego w Ameryce nazywają „czarną panterą”, otrzymał z Hollywood propozycję 10 dniowej pracy dla filmu amerykańskiego, oczywiście za odpowiedni wynagrodzeniem.

Ponadto proponują Owensowi tournée po Stanach Zjednoczonych, w czasie którego Murzyn występowałby na wielkich scenach teatralnych, za co miałby otrzymać 40 tys. dolarów.

KWIDZYN. Na 33 złotych medali olimpijskich, zdobytych przez zawodników niemieckich, aż 12 uzyskali zawodnicy wojskowi.

Na 26 medali srebrnych, wojskowi zawodnicy niemieccy zdobyli: 6, a na 30 medali brązowych — również 6 przypadło dla zawodników wojskowych.

Ze statystyki powyższej wynika, że wojskowi zdobyli 27 proc. ogólnej liczby medali wywalczonych przez zawodników niemieckich.

NOWY YORK. Młody lekkoatleta amerykański Varoff uzyskał ostatnio na zawodach w Nowym Jorku doskonały wynik w skoku o tyczce — 438 cm.

Na tych samych zawodach Murzyn King w skoku wdal miał wynik 797 cm.

LONDYN. Nowozelandczyk Lovelock który w Berlinie wygrał olimpijski bieg na 1500 mtr., ustanawiając zarazem nowy rekord świata, zamierza w r. b. wycofać się z zawodniczego sportu.

Lovelock jest, jak wiadomo doktorem medycyny i po powrocie z igrzysk do Berlina oświadczył on co następuje: „Uzyskałem na ostatnich igrzyskach największy sukces sportowy mojego życia. Obecnie zabrac się muszę z całym zapalem i z największą energią do mej zawodowej pracy lekarskiej”.

Bestjalski czyn sołtysa gm. gierwiackiej

W dniu 19-go b. m. o godz. 8-ej rano — przejeżdżając autobusem kom. zamiejskiej, linji Głębokie — Wilno — przez Michałiszki byłem świadkiem następującego zajścia:

Po zatrzymaniu się autobusu na rynku na kalkulinutowy postój, znużeni długą podróżą pasażerowie gremialnie opuścili autobus oglądając miejscowe ciekawostki. Ludność miasteczka, poczynając od kilkuletnich dzieci, a kończąc na trzęsących się, z patryarchalnymi brodami starców, tłumnie wyległa na rynek otaczając zwartym kołem, mający za chwilę wyruszyć w dalszą ogólną podróż autobusu. Po pewnym czasie ogólną uwagę zwrócił, uciekający w stronę tłumy pies za którym gonili jakiegoś osobnika porządkującą utrzymaną w rękę dubeltówką.

Ścigany pies pędził prosto w tłum przemijając się pod nogami spacerujących ludzi. Nie zważając na bezpieczeństwo przechodniów, goniący osobnik, skierował wyłoty łuf w kierunku zbiega. Jeden po drugim zagrzmieli dwa wystrzały i nieszcześnie stworzenie, ze zdruzgotanymi przednimi łapami, z przeraźliwym skowytom runęło na ziemię. Jakimś cudownym prawie trafem, oberzło się bez wypadku z ludźmi, którzy oniemieli z przerażenia, zatrzymał się jak wrzyk, nie mogąc ruszyć z miejsca. Zapanowała bezwzględna cicha i tylko rozpaczliwy, rozdzielający serce lament psa brutalnie ją przerywał.

Ranne stworzenie widząc zbliżającego się ku sobie cprawce, gnane strachem śmierci i szalonego bólu, ostatnim wysiłkiem podniosło się z ziemi i bluzgając obficie posoką, przeczołgało się na zdruzgotanych łapkach kilka kroków w stronę tłumy, jakby szukając schronienia i ratunku u pobląd-

łych i przerażonych widzów. Ścigający spokojnie oparł dubeltówkę c pobiskd plot i ujawniwszy kawał leżącej obok deski ostrożnie począł się zbliżać do leżącego psa. Wzniósł w górę uzbrojoną rękę. Wyszadzone z orbit, oszalałe z bólu oczy zwierzęcia zdawały się niemną prośbą błagać o litość a rozpaczliwy skowyt z trudem wyrwał się gardła. Usiłował uniknąć bestjalskiego ciosu wtulając głowę w zmiażdżone kończyny — naprzód. Uzbrojona w deskę ręką raz po raz zaczęła opadać na głowę psa, nie usmiertając go, a tylko przedłużając mu męki. Skamylący pies wił się w kałuży krwi na ziemi, prosił ludzkim głosem błagając o ratunek. Z tłumy rozległ się rozpaczliwy szloch. Jakaś pani dostała ataku nerwowego. Tlum jakby ocknął się z odrętwienia. Zaczęły padać wołania o policję i pogroźki pod adresem kata. Łącznie zgromadzone dzieci zaczęły rzewnie płakać. Podbiegłszy do owego osobnika przeszkodziłem mu w dalszym katowaniu zwierzęcia, każąc mu dostrzelić psa z dubeltówki. Zaczął się tłumaczyć, że nie posiada więcej ładunków, zaś to co czyni, czyni z polecenia Pana Starosty, który mu kazał oczyścić miasteczko z waleśających się psów. Po wylegitymowaniu go przez miejscowego st. post. P. P. okazało się, że jest to Rawdanowicz Julian — sołtys gromady Michałiszki gm. Gierwiackiej.

tuja Jego zarządzenia?

Bo, osobiście wątpimy, by Pan Starosta w „taki sposób” kazał oczyścić miasto z waleśających się psów. Czy strzelanie bezdomnych psów może się odbywać na rynku, w centrum miasteczka, w miejscu największego skupienia mieszkańców, pośród zażywających spaceru przechodniów?

Na kogo wyrosną nasze przyszłe filary Ojczyzny — dzieci, kiedy w zaraniu swego młodzieńczego życia będą się przyglądały takim, mroźnym krew w żyłach scenom?

Zaznaczmy należy, że działo się to obok otwartych wrót miejscowego kościoła w niedalekim sąsiedztwie posterunku P. P.

Pytam Pana Starostę, czy osobnik, który wykonuje Pańskie zarządzenia, może nadal reprezentować urząd Sołtysa? Zaznaczam jeszcze, że podczas wykonywania swego bestjalskiego czynu sołtys Rawdanowicz, miał przypiętą do piersi odznakę swej władzy. Wzywam Zarząd Towarzystwa Opieki nad Zwierzętami do wytoczenia sprawy sądowej wyżej podanemu sołtysowi, za bestjalskie znęcanie się nad zwierzęciem.

Przy niniejszem podaję nazwiska kilku naoecznych świadków, którzy w zeznaniach swych podadzą i poprzednie „bohaterskie wyczyny” owego sołtysa:

Są to PP.: — Łapszewicz Aleksander zam. w Wilnie ul. Przejazd 4.

Babicz Aleksander zam. w m. Michałiszki Plebański, oraz st. posterunkowy Bulczak Stefan z post. P. P. w Michałiszkach.

Pozatem wszyscy pasażerowie porionowanego autobusu oraz jego obsługa techniczna.

Henryk Jastrzębiec - Majewski

Debata

„Merkurjusz Polski”

Komunista Jacques Doriot wypowiedział służbę Moskwie

Niedługo nad Wisłą dzieją się cuda. We Francji było ich dużo. Francuzi często liczyli i liczą na cudowny zbieg wypadków. Gdybyśmy chcieli wymyślić imiona i miejscowości, musielibyśmy zacząć od Karola Martella i bitwy pod Poitiers, przez Bouvignes, przez Joanne, przez Denain, Valmy, Jemmapes i Napoleona dotrzeć do cudu nad Marną.

Zwykle po takim cudzie naród francuski pograża się w radości życia i użycia, do ulubionych rozrywek należą polityczne. I znowa wszystko zaczyna się psuć, przychodzi korupcja, znika dobrobyt, na przedmieściach zjawia się widmo rewolty, cudzoziemcy interweniują w polityce wewnętrznej, krajowi grozi inwazja. Ten właśnie proces widzimy obecnie, w dwadzieścia dwa lata po największym czynie militarnym.

Widok dziwny. Powołano rząd lewicowy do walki z nieistniejącym niebezpieczeństwem faszystów, rząd ocalaenia Republiki, której nikt nie zgrażał. Przeprowadzono mnóstwo reform społecznych, zbędnych, a nawet szkodyliwych. Wszystko dla poklasku i dla zaspokojenia ambicji ludzi bez skrupułów. Poza tym Francja oczekuje na cud nad Sekwaną.

REWJA
Tradycyjna rewja w dniu święta narodowego 14 lipca data nam przegięła sił rządu i Frontu Ludowego we Francji, co wychodzi na jedno. Maszerowali robotnicy, upojeni zwycięstwem, podnosząc zaciśnięte pięści. Maszerowali nauczyciele szkół powszechnych (sto procent socjalistów), urzędnicy zresztą w potężnych związkach, maszerowali też chłopcy i inteligencja. — Chłopców pchnęła do manifestacji wieść, że gdy cena zboża i wina spadła za rządów Lavała, a inteligentów pchnął snobizm, reprezentowany godnie przez Andrzeja Gide'a i innych utalentowanych kołtunów.

Ale, choć sztandarów czerwonych zauważono więcej niż trójbarwnych, cały ten tłum był z ducha francuski, a w powietrzu unosił się jakiś mistycyzm, jakobiniska miłość ojczyzny, jednej i niepodzielnej.

OGNISTY KRZYŻ
Podczas święta 14 lipca członkowie związku Krzyża Ognistego usiłowali też manifestować, lecz bez powodzenia. Marszylankę zagłuszyły inne pieśni, a zaciśnięty kulał stał się gestem przedsięwzięcia paryżanina. Szef rządu, pan Blum, też śpiewał i podniósł pięść, choć czuł się w tej roli nieswojo, jak foka w sztywnym kołnierzyku.

Jednakże ulubioncem tłumów stał się nie socjalista Blum, lecz bardziej od niego czerwony komunista Doriot, mer miasta Saint - Denis, jak twierdzi niektórzy — przyszły dyktator Francji.

Ze zdumiewającą wprost szybkością Doriot zyskał sławę i rozgłos, przypominając karierę Degrelle'a. Dziecko ludu, prawdziwy proletariusz (pozwolił sobie tym razem użyć określenia marksistowskiego), Doriot gorąco nad pułkownikiem de La Rocque natowńczył swego pochodzenia. Bo dziś jest moda na prostaczki.

Doriot, jak Mussolini, wywodzi się z rodziny plebejuszów. Jest synem kowala, systematycznego wykształcenia nie otrzymał wcale. Należy do wielkiej rodziny samouków. Z zawodu mechanik, zaczął pracować w fabrykach metalurgicznych, które porzucił, aby poświęcić się innemu zajęciu — polityce, bądź też odsiadawaniu wyroków. Albo wiem nie raz i nie dwa razy skazywano go na więzienie.

Jako kilkunastoletni chłopak, Doriot należał do związku młodzieży komunistycznej (komsomoli), gdzie wkrótce zyskał sławę pierwszorzędnej młocwody. Czerwona Moskwa oddziaływała nań tak przyciągająco, że ze skromnych zarobków zdołał uzbierać sumę dość wysoką na podróż do ZSRR. Pietrgrzymka ta zakończyła się zawarciem znajomości z Lwem Trockim. Skromny robotnik paryski przylgnał bez zastrzeżeń do Kominternu, a kiedy wrócił do Francji, miał już inne nazwisko, towarzysza Guillot.

BOJOWIEC
Jego bojowe usposobienie sprawiło, że był wysuwany na posterunki najbardziej niebezpieczne. A ponieważ w owych czasach policja francuska nie żartowała z komunistą, Doriot vel Guillot spędzał czas w aresztach, skąd wychodził zwykle nieco wymiętoszony. Jak wiadomo, we Francji istnieje nawet specjalny termin „passer à l'abac”, co oznacza: otrzymał łanie od policji.

Pewnego razu skazano go na rok więzienia. W tym wypadku powtórzyła się historia z Hitlerem. Korzystając z przymusowej samotności, Doriot uzupełnił braki w swym wykształceniu, pochłonawszy dzieła najwybitniejszych utopistów i socjologów, zaczynając od Krapotkina, kończąc na Sorelu. Cocktail dość niebezpieczny, o ile się nie zna historii.

Inny, na jego miejscu, dostałby kotowacizny, ale Doriot miał zdolność upraszczania najbardziej zwikłanych zagadnień. Nie upił się mieszaniną przestarzałych haseł, lecz rozklatkował je starannie w swej głowie. Choć nie mógł zgodzić się na wszystko, co pisał Lenin, był jednak komunistą zapamiętałym, bezwzględnie, twardym. Po wyjściu z więzienia założył związek Czerwonych Sokółów. Mianowano go też sekretarzem generalnym „komsomoli”.

MER ST. DENIS
Teraz Doriot nie myśli już o pracy w fabryce. Jest wprawdzie samoukiem, ale karjera polityczna stoi przed nim otworem. Kandyduje do rady miejskiej Saint - Denis i przechodzi ogromną większością głosów. Po upływie roku kandyduje do parlamentu i zostaje posłem. W pałacu Burbonów zachowuje się początkowo dość niesforne, doprowadzając przewodniczącego do rozpaczki. Wszyscy jednak przyznają, że jest odważny, że ma wielki talent oratorski a poza tym, że jest uczciwy. Taka cnotliwość, jak wiadomo, zawsze była rzadkością w parlamencie francuskim.

Dużo można napisać o jego przygodach poselskich. Podczas wyborów prezidenta Doumergue'a, Doriot wywołał rozmyślnie burdę w pałacu Wersalskim i był wyrzucony za drzwi. Pod czas pochodów pierwszomajowych spowodował pewnego razu bójkę z policją. Zbito go na kwaśne jabłko, choć był nietykalny i umieszczono w szpitalu.

PROPAGANDA W LEGII
Poza tym Doriot, zgodnie z instrukcjami Kominternu, usiłował rozszerzyć francuskie imperium kolonialne. Gdy wybuchła w Maroku wojna z Abd-el-Krimem, pojechał do Afryki, jako wystannik swej partii i szerzył propagandę defetystyczną w Legii Cudzoziemskiej. Był nawet w głównej kwatery zbuntowanego sułtana, za co groził mu proces o zdradę stanu. Udało się jednak wszystko zatuszować.

Każde stronnictwo ma własne kanony, własną hierarchję, własne obyczaje. To też góry partyjne stwierdziły z pewnym zakłopotaniem, że popularność mera z Saint - Denis wzrasta zbyt szybko, że tłum oklaskuje go chętniej i serdeczniej, niż starych ortodoksów.

Tymczasem w Moskwie zaszły wypadki niepokojące. Doriot dowiedział się, że zgroza, że wypędzono Trockiego. Pojechał więc ponownie do czerwonej stolicy, siedział tam długo, a kiedy wrócił, był zupełnie inny.

NA GOSPODARSTWIE
W roku 1928 rozległ się pierwszy jego okrzyk rozpacz i trwogi. Potem

W tej rubryce zamieszczamy najciekawsze i najbardziej aktualne artykuły i feljety, które wczoraj ukazały się w prasie polskiej. Nie opatrujemy ich w żadne komentarze. Ale to nie znaczy, abyśmy podzielali poglądy w nich wypowiedziane. Owszem będą tu znajdowały utwory naszych przyjaciół, będą powtarzane zdania, z którymi się zgadzamy. Ale równie często będziemy zamieszczali artykuły przeciwników i przedrukowywali poglądy skrajnie z naszymi poglądami sprzeczne, jeśli będziemy uważać, że z jakichkolwiek względów dany utwór, artykuł czy feljeton zasługuje na powtórzenie lub na zapamiętanie.

nastąpiła cisza. Doriot zamknął się w swym ratuszu i, porzuciwszy na czas pewien spory polityczne, zaczął pracować dla miasta. I tu wyszło na jaw, że jest fenomenem w dziedzinie administracji. Saint - Denis, jedno z najbardziej zadłużonych i zaniedbanych miast francuskich, stało się w ciągu kilku lat kwitnącą oazą.

Była to oaza czerwona, to też nazywano ją Saint - Denis - la - Rouge. Było to również pierwsze miasto we Francji, które na swem merostwie zawiesiło sztandar czerwony. Ale, jak to zwykle bywa w podobnych wypadkach, towarzysze - rywale zaczęli zazdrościć powodzenia. Doriotu poddano obserwacji i wkrótce przyjęto mu epitet. Towarzysze doszli do wniosku, że jego gospodarka w Saint - Denis, nie jest dość ściśle oparta na wzorach komunistycznych. Pewnego razu, pod czas dyskusji publicznej, ktoś nazwał Doriota renegatem.

RENEGAT
To wystarczyło. Doriot zabrał głos i oświadczył:

— Tak, macie rację, jestem renegatem, jak Lenin i Stalin. Lenin stworzył NEP, a Stalin pozwolił na wprowadzenie do fabryk stachanowizmu. Stwierdzam, że ilekrć Rosja sowiecka odchyliła się od doktryny marksistowskich, tylekrć na tem wygrywa. Mój więc i mój odwagę dostosować marksizm do naszych warunków. Przy puszczałem, że Stalin poprowadzi świat cały ku rewolucji, tymczasem widzę, iż poprzestaje na imperializmie rosyjskim. Idźmy za jego przykładem, organizujmy nasz kraj na sposób francuski.

To był tylko wstęp do zerwania. Całkowite zerwanie nastąpiło później, kiedy Doriot zażądał od Moskwy autonomii dla stronnictwa komunistycznego we Francji.

Dwudziestego lutego b. r. Doriot sfornuował i przedstawił władzom partii komunistycznej następujące tezy:

Polityka Moskwy polega na wykorzystaniu antagonizmu między Francją a Rzeszą niemiecką. Antagonizm ten jest stale podsyłany, bez względu na formę rządów w tych krajach;

Rosja sowiecka prowadząc politykę imperialistyczną, posługuje się Kominternem w swej robobie szpiegowskiej i dywersyjnej;

Z tych względów francuska partja komunistyczna nie może współpracować z Kominternem i musi zdobyć się na niezależność.

Rządzenie miastem choćby prowincjonalnym, jest dobrą szkołą życia. Doriot przekonał się wkrótce, że elipse rymenty socjalne, narzucone s'ia, kończą się zwykłe smutnie, że zwłaszcza wzory obce, przemienione z Moskwy do małej stolicy królów francuskich, grożą katastrofami. To też zerwanie z Kremlem stało się nieuniknione, aż wreszcie nastąpiło.

Doriot jest obecnie najbardziej znie nawiązującym renegatem, zwłaszcza, że nadal podaje się za komunistę, za komunistę francuskiego.

PRZECIW MOSKWIE
Przemawiając w kwietniu b. r. z balkonu merostwa w Saint - Denis, Doriot powiedział:
— Nie chcę, aby chłopcy i robotnicy francuscy dawali się zabijać ku chwale Rosji sowieckiej. Imperjalizm rosyjski nie nas nie obchodzi.

Słowa te obiegły Francję. I nagie do Saint - Denis zaczęli zjeżdżać liczni goście, chłopcy, robotnicy, rzemieślnicy, inteligenci, kombatanicy. Mer coraz częściej musiał przemawiać z balkonu, a mówił zawsze twardo, jasno, bez frazesów. Jego narodowy komunizm dotarł do Paryża, poruszył ulice. Podczas święta 14 lipca rozległy się okrzyki: „Niech żyje mer z Saint - Denis!”.

Jakże szybko zyskuje Doriot zwolenników. Przed pół rokiem niewiele o nim wiadano, dziś posiada już sztab wiernych przyjaciół. Co najciekawsze, że do tego prostaka igną intelektualści.

Zwolennikami narodowego komunizmu Doriotu stali się obecnie liczni literaci, między innymi Bertrand de Jouvenel, Drieu La Rochelle, a z posterów publicystów wybrja się na czoło Pierre Dominique.

Zapamiętajmy ustęp artykułu Dominique'a: „Wszystko sprowadza się teraz do tego, czy kapitał nie sparaliżuje poczynań Doriota, czy członkowie dwustu rodzin (najbogatszych rodzin we Francji — nasz przyp.) nie zapragną wstąpić do szeregów stronnictwa. Jednym słowem, czy Doriot zostanie komunistą”.

ESTETYKA ŻYCIA CODZIENNEGO

CHCĘ NOWEJ ZABAWKI!!

Mały Janek ma zmartwienie. Oto leży dzisiaj w łóżeczku, gdyż ma gorączkę.

Mama wyszła, gdzieś z wizytą. Siostrzyczka z nią na spacerze. Tatuś w biurze. Janek więc jest zupełnie sam. Od czasu do czasu tylko stara kucharka zajrzy do dzieciennego pokoju. I znowu zmyka, bo oto w kuchni woda kipi, lub ziemniaczki mogą się przesmażyć.

„Nie odchodź kucharcu i opowiedz mi jaką historję”, prosi Janek, ale stara Marcinowa jest bez „serca”.

Poprawi na łóżeczku poduszki, poda Jankowi trochę wody z sokiem malinowym i pójdzie.

To też Janek leży w łóżeczku i sobie myśli.

Parę tygodni temu wrócił z rodzicami i siostrzyczką z nad morza.

Jakże tam było ślicznie!! Tyle złocistego piasku. Tyle dzieci na wybrzeżu. A na falach morskich widział Janek także duże statki rybackie i kutry.

I w tej chwili przypomina sobie, że Jerzyk, synek znajomych państwa, którzy byli też w Gdyni, miał taką śliczną łódzeczkę z drzewa, którą puszczał na wodę.

Bardzo mu tej łódeczki Janek zazdrościł.

Co więcej, prosił mamusi, aby mu taką samą kupiła skoro wróca do miasta.

Ktoś mu mówi, dzisiaj właśnie mamusia przyniesie ją synkowi, który grzecznie leży w łóżeczku? Wtem dzwonek. To mama! Janek przyciąga się pod kołderkę i udaje, że śpi. Zaraz wejdzie mama z dużą paczką i położy ją w nogach łóżka.

Ale drzwi się otwierają i zamiatka mamy wchodzi doktor wraz z ojcem. Janek nie może przejść do rzeczywistości. Zrozumieć co się stało. Wyrwać się z miłych snów. I zaczyna płakać.

„Chcę łódeczki”, woła żałośnie. „Chcę mieć statek”. „Nie bądź otwierał ust i pokazywał doktorowi języka”, woła nawpół z płaczem.

Ojciec jest bezradny, bo Janek krzyczy w niebogłoty. Doktor żałuje, że nie zastał mamy nieznosnego jedynaka.

Na szczęście wpada do pokoju stara Marcinowa i przynosi Jankowi niezmiernie zrobioną łódzeczkę z kartonu.

Janek cichnie, puszcza łódkę nie na wodę wprawdzie, lecz na kódrę, która ułożyła się w fałdy, niczem fale morskie. Świecąciami od łez oczami uśmiecha się radośnie i zapomina o płaczu.

Jaka piękna łódka! Ładniejsza aniżeli ta, którą ma Jerzyk. Być może!

Wiele naszych milusińskich płacze spowodowane braku nowej zabawki. Wiele z dzieci zastępuje na nią w zupełności jest grzeczne.

Inne znowu musi dostać jakiegoś cacka, aby nie kaprysiło. Niezbędne są niekiedy subtelności tego małego światka delikatnej duszy dziecka. Od nas zależy, aby ją urobić, ocenić — i — wychować.

Pierwsze kroki dziecka, to zabawy i gry.

Pracą jest wtedy ustawianie żółnierzy, wozienie wózka, ubieranie lalki. Przejściem nielada nowy miś, lub zabawna małpka.

Dziecko ciągle jest zajęte. Ciągłe rusza się, myśli i przeżywa.

Pamiętamy wszyscy pierwsze dni dzieciństwa, kąk pokoju, w którym mieściły się nasze skarby. Niekiedy do dziś dnia przechowujemy lalki i książki.

One były bowiem pierwszym kontaktem z życiem. Przedmiotami, które wyrabiały w nas smak i gust.

Gdyby rodzice pamiętali o tem zawsze, nie kupowałyby dzieciom nigdy brzydkich zabawek.

Otoczyłyby swoje pociechy harmonijnymi przedmiotami o ładnych kształtach i barwach.

Tymczasem jakże często dziecko bawi się potworną wprost lalką. Okropnym koniem, brzydką zabawką i zatracą przez to pojęcie o pięknie.

Dobrze, ale skąd wziąć tyle pieniędzy, aby kupować drogie i ładne zabawki?

Na szczęście jest na to sposób. Dziecko lubi przedewszystkiem nowość. Niszczy stare lalki, koniom odrywa głowy po kilku dniach zabawy. Pięknego misia rozpruje niejednokrotnie, aby dozwiedzić się „co też tam jest w środku”, a więc trzeba dać dzieciom coś niedrogiego, lecz ładnego.

Doskonałą rolę spełnią tu zabawki wykonane własnoręcznie z tektury, lub papieru.

Będą one bardziej precyzyjne aniżeli „łódeczka zrobiona Jankowi przez kucharkę”, gdyż zabawki z papieru mają już dzisiaj swoją technikę oraz styl.

Wystarczy przejrzeć małą księżeczkę A. Świerczewskiego pod tytułem: „Nowoczesne lamanki z papieru” (dziełko z cyklu Skarbczyk domowy Księgarni Św. Wojciechowej), aby o tem się przekonać.

Autor poczyna od zwykłych łódek, ptaszek, a kończy naukę na wyklejaniu domków, zwierząt, lokomotyw, lub wiatraczków.

Ciekawe ile pięknych rzeczy zrobić można z zwykłego kawałka kartonu przy pomocy ostrego noża, linij i kleju.

Należy, rzecz jasna, umieć dobrze rysować. Mieć poczucie perspektywy, znać się na kreśleniu.

Widzimy więc, że wyklejenie takiej zabawki z papieru to nielada sztuka.

Jednakże sztuka dostępna nietylko dla dorosłych, lecz i dla dzieci.

Skoro nauczymy robić, łatwe początku robotki małych Janków, cóż to będzie za satysfakcja!

Oto taki małeć skonstruuje sobie motor, lub statek. Zaprawi się do myślenia i inicjatywy. A może z czasem wyrosnie z niego inżynier lub technik?

Również wspólnie z dziećmi możemy kleić ramki, oprawiać książki, robić teczki i t. p.

Gdyby w wydawnictwie Skarbczyk, księgarni Świętego Wojciech, zabrakło nam informacji, śmiało posługiwać się możemy drugim środkiem, mianowicie książką W. Czyżyckiego pod tytułem „Zajęcia rękodzielnicze”. Książka ta jest opracowana przez nauczyciela państwowego instytutu robót ręcznych w Warszawie i wyczerpuje zupełnie materiał dotyczący robót rękodzielniczych.

Zastanówmy się, czy nie byłoby dobrze, aby nauczyć dzieci komponować i robić zabawki.

Młodszym zaś wykleić z papieru gustowne i niedrogie cacka, które w każdej chwili zastąpić będziemy mogli nowymi.

Zaczarowane pałace z tektury. Co za myśli! Statki i okręty z papieru! Jakież to wynalazek!

Ileż radości dla stroskanej niekiedy mamusi, która skarży się na brak pieniędzy.

A więc do roboty!!

ir. saw.

JERZY WYSZOMIRSKI

TRUD PRAWDY

34) Powieść

Ale rozumiał „polskość” na swój sposób i w rozmowach z teściową pozwalał sobie nieraz na sprzeczki lub żartobliwe „provokacje”, nieraz przesadzał naumyślnie, gdy chodziło o wychowanie syna, twierdząc, że „kobiety” zmagają jego przyszłość i karierę; poprostu przekomarzał się, aby usłyszeć z ust starej kobiety owo uparte „nigdy” albo: „chyba po mojej śmierci”, i z tego słowa „nigdy” czerpał pewną moc. Z drugiej zaś strony jasne było, że stosunek żony do niego i do matki stawał się powodem głębokich nieraz i bolesnych zatarłów pomiędzy Milewskimi. Z biegiem czasu tracily one na sile pożyte rodzinne trwało, jakoś prawem ówczesne postanowienie obu kobiet, że pozostaną w kraju, zraniło mocno miłość własną i uczucia pułkownika. Był to jeszcze jeden tryumf pani Chmurskiej, jeszcze jeden dowód, że żona w momentach decydujących pójdzie za matką a nie za nim, jej mężem.

Z włoskich terenów budowlanych w Abisynji

Świetne drogi budowane przez Włochów w Abisynji umożliwiły komunikację. Na zdjęciu widzimy jeden z ostatnich zbudowanych mostów.

Paroletni pobyt na Kaukazie rozluźnił stosunki rodzinne w domu Milewskich i odzwyczaił pułkownika od rodziny. Ograniczył się on, jak się rzekło, do pisywania listów, zapytań o zdrowie i tego rodzaju troskliwości, która, aczkolwiek ma doniosłe znaczenie w życiu, jest w gruncie rzeczy najłatwiejsze, to znaczy — do troskliwości materialnej; rodzinie jego na niczem nie może zbywać — taką zasadę miał pułkownik, i pod tym względem nie mu, jako mężowi i ojcu, zarzucić nie można było. Teraz, gdy przyjechał nareszcie, i poczuł, jak kocha rodzinę i jak mu trudno żyć bez niej, odżyły wszystkie sprawy, pytania i konflikty. Stało się absolutnie pewne, że sytuację rodzinną trzeba uporządkować, i to w jedyny tylko sposób, mianowicie — połączyć się znowu.

Pani Milewska podczas paroletniej rozłąki z mężem całą swą miłość wkładała w syna i w matkę, stygnąc coraz bardziej w miłości do męża. Ale, gdy znów go ujrzała i przekonała się, jak ujemny wpływ na niego ma poczucie osamotnienia, jak nawet zmienił się fizycznie i postarzał, zrozumiała, że musi powziąć stanowczą, nieodwołalną decyzję. Lękała się więc jej, wiedziała bowiem, że musi jechać z mężem. Co jednak powie stara matka, coraz bardziej zgrzybiata, lecz podawnemu uparta i nie-

ugięta? Pani Milewska nie odważyłaby się pomyśleć o tem, żeby ją opuścić.

Lecz starszuszka doszła nispodziewanie do innego wniosku. Gdy wstała bez słowa z fotela, uczuła, że istotnie upór jej jest zły, że nie powinna stać na przeszkodzie do „szczęścia” córki. Wzrokiem fizycznie stępionym, lecz duchowo bystrym, starym wzrokiem matki i babki objęta wszystko. Trzeba jechać, powiedziała sobie, aby ratować ich szczęście i przyszłość. On wspominała o kościach i o ziemi ojczystej. Niechże więc zrobi z siebie ofiarę i złoży kości na cudzej ziemi. Widocznie tak trzeba, Bóg widać chce tego, skoro trzyma ją jeszcze na tym świecie. Musiała się tylko pomodlić w spokoju, zanim im powie, co myśli. Oni tymczasem nie wiedzieli, co myśli, i opacznie wytłumaczyli sobie jej odejście.

A Raman był przekonany, że rodzice nie kochają się „naprawdę”. Gdyby się kochali, byłibyśmy wszyscy razem — pomyślał — to takie proste i cóż nad to łatwiejszego! Nie kochali się — tembardziej, że doktor Niemilski był już częstym gościem w domu pani Milewskiej, i Romanowi niejedno wydawało się „podejrzane”.

(D. C. N.)

Święto Pracy na Podkarpaciu



Podczas zjazdu Górskiego w Sanoku, ludność powiatu leskiego zorganizowała piękne i pełne symbolu Święto Pracy. Każdy obywatel powiatu zadeklarował i odrobił dzień pracy przy budowie nowych dróg na terenie powiatu. W Święcie Pracy wzięli udział obecni na Zjeździe Górskim min. Spraw Wojskowych gen. Kasprzycki. W uznaniu pięknej inicjatywy i zasług ludności nad gospodarzem podniesieniem powiatu, wiceminister Komunikacji inż. Bobkowski ofiarował powiatowi w imieniu Ministerstwa Komunikacji i Ligi Drogowej kosztowny walec parowy. Na zdjęciu naszym ludność powiatu leskiego na posterunkach, w czasie Święta Pracy.

Najprędszy człowiek wraca do ojczyzny



Amerykański rekordzista światowej sławy Jesse Owens, który wraz z drużyną amerykańską wziął udział w zawodach lekkoatletycznych w Anglii wraca obecnie na „Queen Mary“ do Ameryki.

Nowy światowy rekord wysokości



Francuski lotnik Jerzy Detré ustalił nowy rekord wysokości 14.836 metr. Temsamem pobił o 403 metr. dotychczasowy rekord lotnika włoskiego Donati.

**CASINO | Dzisiaj
nowy sukces**

Wspaniała wiedeńska operetka

PRYWATNE GIMNAZJUM KOEDUKACYJNE
Im. Ks. Piotra Skargi
Wilno, Ludwisarska 4, tel. 23-08
Z prawami gimn. państwowych
Przyjmuje uczniów do kl. I, II i III nowego typu, bądź to za zezwoleniem Kuratorjum, lub na podstawie złożonego egzaminu.
Dla dorosłych kl. VII i VIII.
Nauka po południu.

PAŃSTWOWA SZKOŁA TECHNICZNA
Imienia Marszałka Józefa Piłsudskiego w Wilnie, ul. Helendzinia 12, telefon 1 71.
Wydział typu licealnego o kursie 3-letnim MIERNICZY I ELEKTRYCZNY (kształci mierniczych) (kształci techników-elektryków)
KANDYDACI wian posiadacze ukończony kurs 6 klas gimnazjum państwowego, ewentualnie prywatnego, posiadającego uprawnienia [Egzamin sprawdzający rozpoczyna się dn. 1.IX. Szczegółowych informacji udziela Kancelaria szkoły lub wysyła na żądanie.

Traudówna bije rekord Polski a Peter Fick rekord światowy

W pływalni Aleksandrowice pod Bielskiem odbyły się międzynarodowe zawody pływackie z udziałem olimpijskiej drużyny amerykańskiej. Mimo ulewnej deszczu zawody miały interesujący przebieg i przyniosły szereg sensacji. M.in. Peter Fick pobił rekord światowy na 50 mtr stylem dowolnym w czasie 25,2 sek., a Traudówna ustanowiła nowy rekord Polski na 100 m. stylem dow. w czasie 1:17,4 sek., poprawiając o całe dwie sekundy dotychczasowy rekord Krotchwilówny.

Programy radiowe

WILNO.
Niedziela, dnia 23 sierpnia.
8,00 Czas i pieśń. 8,03 Audycja dla wsi. 8,45 Dziennik poranny. 8,55 Program dzienny. 9,00 Transmisja nabożeństwa. 10,30 Orkiestra i soliści (płyty). 11,45 Życie kulturalne miasta i prowincji. 11,57 Czas. 12,00 Hejnał. 12,03 Poranek muzyczny. 14,30 Wieści ze wsi, pogadanka Jana Hopki. Dożynki na Kaszubach. Nie marnujemy darów przyrody — grzybów, pog. wygi Wojciech Kozłowski. 15,20 Muzyka lekka (płyty). 15,40 Koncert reklamowy. 15,55 Muzyka salonna. 16,50 Transm. otwarcia Wystawy Przemysłu Metalowego i Elektrotechnicznego. 17,00 Muzyka taneczna. 18,00 Koncert, kom. Aleksandra Fredry. 18,30 Mała Orkiestra P. R. z udziałem solistów. 20,25 Co czytać. 20,40 Przegląd polityczny. 20,50 Dziennik wieczorny. 21,00 Transmisja z międzynarodowych zawodów lekkoatletycznych. 21,30 Koncert rozrywkowy. 22,55 — 23,00 Ostatnie wiadomości dziennika radiowego

WARSZAWA.
Poniedziałek, dnia 24 sierpnia.
6,30 Audycja poranna. 12,23 Masca gni - Leoncavallo (płyty). 16,00 Koncert. 16,45 „O grzybach jadalnych i trujących“ — pogadanka. 17,00 Audycja karaimska z Wilna. 17,25 „Strzyżycie i fortepian — instrumentami jazzowymi“ (płyty). 17,50 Odczynek zorganizowany — pogadanka. 19,00 Audycja strzelecka. 19,30 Koncert ze studija na Wystawie radiowej w Warszawie. 22,00 Koncert rozrywkowy z Wilna. 23,00 Muzyka taneczna.



Cały Paryż śpiewa

Nad program: KOLOROWY DODATEK p. 1. „Urwis Fletrek“ i najnowsze aktualia. Uprasza się o przybycie na pocz. seans punktualnie: 2, 4, 6, 8 i 10.15 Bil. honor. i bezpl. nieważne.

Reż słynnego Karola Lomacza. Udział naj-słyn. artystów wiedeńskich: Leo Slezaka, Eichbergera i in. Tańce. Humor. Śpiew.

Lokale

Dwa mieszkania 3 pokojowe, wszelkie wygody, ogródek, wolne od podatku do wynajęcia. Wierzyńiec, ul. Stara 27. Informacje: Mickiewicza 35 m. 4, tel. 11 59, godz. 5-7 po poł.

Do wynajęcia luksusowe pokoje niekierujące nowoczesne wygody, telefon, z całodziennym utrzymaniem, umeblowane lub nie. Solidnym. Warunki dostępne. Ulica Montwiłłowska 14 m. 1 godz. 12-13 i 16-17.

Do odnajęcia 2 mieszkania 8 i 10-pokojowe z wygodami. Można na biuro lub pensjonat. Gimnazjalna 4.

Do wynajęcia 6-cio pokojowe mieszkanie z wszelkimi wygodami, ciepłe i słoneczne, ul. Dąbrowskiego 7.

Duży pokój umeblowany, słoneczny, ciepły na parterze z używalnością łazienki do wynajęcia. Zygmuntońska 22 m. 1.

WOLNE 1 lub dwa ładne pokoje w ogrodzie z wygodami bel-étage, ul. Piwna Nr. 15.

MIESZKANIE 6 pokojowe ze wszelkimi wygodami. 1 piętro, ładne, ciepłe do wynajęcia W. Pohlanki 39 m. 2.

Mieszkanie 6 pokojowe wszelkie wygody, 2 piętro, balkon, do wynajęcia Wileńska 25 m. 9.

1 lub 2 pokoje z wygodami do wynajęcia Bankowa 2 m. 1 Ogładsć w godz. 15-17

Pokój umeblowany do wynajęcia. Bonifratska 14 m. 10.

Przyjmę kilku uczniów z pełnym utrzymaniem 50 zł. m. Praktyki językowe. Stała opieka. Bernardyński zaułek d. 8 m. 4.

Przyjmę uczni na mieszkanie i utrzymanie. Solidna opieka, Zamkowa 14-1.

Poszukuje 2 pokojowego mieszkania z wygodami blisko centrum Oferty do Biura Ogłoszeń Grabowskiego Garbarska 1

DO WYNAJĘCIA mieszkanie 6 pokojowe ze wszelkimi wygodami, suche, słoneczne z oknami i balkonem wychodzącym na ogród Bernardyński Zaułek 16 u dozorczy.

LOKAL do wynajęcia na mieszkanie lub biuro, 7 pokojowy z wygodami, przy ul. Mickiewicza 4. Wskaże dozorca.

MIESZKANIE nowoczesne 3 i 4 pokojowe do wynajęcia na Zwierzyniecu w pobliżu mostu, ul. Inflancka 15. Dom nowy.

MIESZKANIE 4, 5 pok. obok Sądu i gimn. Orzeszkowej, ze wszystkimi wygodami do wynajęcia Gimnazjalna 6.

MIESZKANIE nowoczesne 5 pokoi wszelkie wygody, system korytarzowy do wynajęcia ul. Tomasz Zana 13.

MIESZKANIA 6 pokojowe z wygodami świeżo odremontowane do wynajęcia Zygmuntońska 4.

MIESZKANIE 5-cio pokojowe ze wszelkimi wygodami, słoneczne do wynajęcia ul. J. Jasińskiego 1-a m. 1.

MIESZKANIE z wygodami 5, 4 i 3 pokojowe do wynajęcia ul. Lwowska 11.

SOLIDNYM lokatorom 3 pokoje z kuchnią z balkonem i wszelkimi wygodami do wynajęcia od 1-go września rb.. Ogładsć od 25 sierpnia. Tamże od zaraz mieszkanie z 2 pokoi i kuchni z wodą. Dowiedzieć się: ul. św. Ignacego Nr. 8 tel. 11-80.

2 POKOJE z wygodami i ewentualną używalnością kuchni do wynajęcia ul. Fabryczna 2-c.

POKOJU poszukuje, bliżej śródmieścia na 1 piętrze, z wygodami. Zgłoszenia kierować Wilno 1 skrytka pocztowa nr. 249.

W OGRÓDKU 5 pok. domek z oszkloną werandą i łazienką do wynajęcia od 15 sierpnia Jasna 15.

3 POKOJOWE mieszkanie ze wszystkimi wygodami do wynajęcia Krakowska 51 tel. 15 — 10.

Nauka

DYREKCOJA KURSÓW MATURALNYCH Sekeji Szkolnictwa Średniego ZNP w Wilnie zawiadamia, że wykłady zostają wznowione w dn. 4 września o g. 17 w lokalu gimnazjum im. kr. Zygmunta Augusta w Wilnie. Za pisy nowych słuchaczy przyjmują się od dnia 1 września codziennie w g. 17 — 18 w wyżej wymienionym lokalu.

KURS PRZYGOTOWAWCZY do 1) małej matury (3 i 4 kl. gimnazjum nowego typu), 2) dużej matury (7 i 8 kl. gimn. starego typu) 3) 3 kl. gimnazjum nowego typu organizuje w bieżącym roku szkolnym Koło Nauicy cieli przy Radzie Opiekuńczej Kresowej (zaul. Bernardyński nr. 8 m. 14. Jednocześnie organizuje się lekcje malarstwa i pracę w laboratorium fizyko - chemicznem. Informacyj udziela sekretariat czynny od dnia 24 sierpnia w godzinach od 17 do 19.

NAUCZYCIELKA młoda może wyjechać najchętniej 1 — 2 gimnazjalna. Francuski, muzyka. Informacje Zauwalna 11 — 16, g. 12 — 14.

Poszukuję pracy

SKROMNE - minimalne warunki. Emeryt technik, długoletni kierownik robót budowl-drog., lat 49, samotny, trzeźwy, uprzejmy, zrównoważony, najlepsze świadectwa pracy, obejmie zarząd domu, majątku, kuratora o puszczonej nieruchomości, kierownictwo lub dozór przy budowach, płatnika, kasjera etc. Adres w redakcji.

Przyjmę posadę rządzący majątku lub rządzący domu za jedne utrzymanie bez pensji. Oferty do Adm. sub W. W.

Osoba inteligentna wiek średni poszukuje posady gospodynii z gotowaniem do jednej lub dwóch osób. Wymagania skromne. Łaskawe zgłoszenia do Redakcji „Słowa“ dla J. S.

Z uprzejmą prośbą zwracam się do łaskawych ofiarodawców i czytelników „Słowa“ o zaoferowanie mi pracy w jakimkolwiek charakterze. Jako biuralista, pozostaję już dłuższy czas bez pracy i nie mam środków do życia i dachu nad głową wraz z rodziną. Posiadam dobre świadectwa pracy. Łaskawe zgłoszenia do Redakcji „Słowa“ dla „biuralisty“.

Praca zaofiarowana

Rodzina Wojskowa koło „Kraśne“ poszukuje freblanki do prowadzenia przedszkola. Wynagrodzenie miesięczne 60 zł. Zgłoszenia nadsyłać w terminie do 1-go września b. r. wraz z życiorysem i odpisami świadectw pod adresem: Rodzina Wojskowa, Kraśne n/Uszą, Baon K.O.P.

Poszukuje się do nieduzego majątku ekonom, samotny, trzeźwy, uczciwy i energiczny ze świadectwami z poprzedniej pracy w średnim wieku, skromnych wymagań, znający się dobrze na uprawie roli i maszynach. Oferty do Administracji „Słowa“ dla Z. S.

Różne

KURSY kroju i szycia konc. przez M. WR. i OP. Stefanowiczówny Wielka 56 — 3. Krój nowoczesny.

PJANINO do wynajęcia w dobrym stanie za 10 zł. miesięcznie. Ogładsć 10 — 3 godz. Mała Pohlanki 18-6.

Do BURS „Imienia Jezus“ i na „Trzyletnie Kursy“ bielizniarstwa, haftu, trykotarstwa i najnowszej metody kroju i szycia w zakresie krawieczyzny wchodzi — przyjmują zapisy uczni od 10-12 rano na Zarzecz 5-2 Zarząd Stow. Pań Miłosierdzia Sw. Wincentego a Paulo

NA SAMOCHODZIE MOTOCYKLU CZY NA ROWERZE

GWARANTUJA O PONY Englebert

PEWNA I BEZPIECZNA JAZDĘ!

ZAPISZ SIĘ NA CZŁONKA L.O.P.P.!!!

P A N | Już dziś

SEN NOCY LETNIEJ

wg. Szekspira. Reż. Max Reinhardt. Muzyka Mendelsohna
Dzisiaj pocz. seans. PUNKTUALNIE: 2, 4.45, 7.30 i 10.15.

HELIOS Ostatni dzień. Podwójny program!
1) Szampańska komedia
SOBOWTÓR KRÓLEWSKI
W rol. gł. CARL BRISSON oraz MARY ELLIS gwiazda Metropolitan Opera
2) „Żywy Zastaw“ W rol. gł. Schirley TEMPLE
Początek o godz. 4-ej. Balkon 25 gr.

Kino „ŚWIATOWID“ Mickiewicza 9.
Król tenorów **Jan Kiepusa**
w rewelacyjnym filmie „ZDOBYĆ CIĘ MUSZĘ“
W rol. pozostałych: szeptelna Claudie Orlans i Lucien Baroux.
Hamlet Ciekawa treść! Piękne pieśni w języku polskim! Nadprogram: aktualia. UWAGA. Sala specjalnie wentylowana.

Sprzedam okazynie, meble, lampy, obrazy, kwiaty i inne rzeczy. Ogładsć od godz. 16-18, Ulica Zygmuntońska Nr. 8 m. 4.

10 dni posezonowych niskich cen na galanterię, trykotaże, bieliznę, obuwie — W. NOWICKI Wilno, Wielka 30.

Pianina i fortepiany nowe i okazynie od zł. 160 sprzedaje nadogodnych warunkach H. Abelow Niemiecka 22 m 19 (front).

MUNDURKI szkolne gotowe i na obstalunek po najniższych cenach poleca pracownia krawiecka Wojtkowskiego Uniwersytecka 2 m. 5.

Z POWODU wyjazdu sprzedaje się ładna posesja 2 domy z zabudowaniami. Ogród i park Popowska 26.

FIGUS duży, ładny sprzedam. Wia domość w Admin. „Słowa“ od godz. 3 — 4 albo Popowska 22 m. 10.